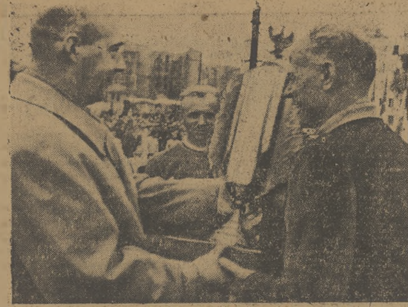
PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 38 | Warszawa, poniedziałek 14 maja 1951 r. | Rok VI



Premier J. Cyrankiewicz wręcza kierownikowi repr. CSR puchar Prezydenta B. Bieruta za zwycięstwo zespołowe w Wyścigu Pokoju. W środku as drużyny CSR Vesely

Na str. 3 zamieszczamy sprawozdania z ostatnich dni pobytu kolarzy zagranicznych w Warszawie.

KOSZYKARZE ZSRR MISTRZAMI EUROPY

OD PONIEDZIAŁKU NA RINGU W MEDIOLANIE WALCZĄ POLSCY BOKSERZY



Wrzesiński przed Kaplakiem pierwsi na mecie wyścigu kolarskiego Gwardii zorganizowanego w Warszawie z udziałem kolarzy zagranicznych. (Sprawozdanie na str. 3)

MEDIOLAN, 13.5. (Tel. wł.) Po 40-godzinnej podróży reprezentacyjna drużyna bokserska Polski przybyła do Mediolanu. Podróż była bardzo uciążliwa, ponieważ w Wiedniu zawiadowca stacji skierował ekipę polską do niewłaściwego pociągu, który szedł znacznie dłużej niż przewidywano. Niemal całą drogę do Wenecji — Polacy stali, dopiero ostatni odcinek od Wenecji do Mediolanu przejechali w normalnych warunkach — siedząc. Mimo ciężkiej podróży nasi chłopcy są w dość dobrej formie kondycyjnej. Po przyjeździe w sobotę o 8 wieczorem udali się natychmiast na wypoczynek do hotelu. Wypoczywali całe niedzielne przedpołudnie.

Ogółem ma walczyć w tegorocznych mistrzostwach Europy około 140 pięściarzy. Pełne drużyny wystawiają: Francja, Włochy, Polska, Niemcy zach. i Finlandia.

Węgrzy przysłali drużynę bez wagi ciężkiej, ponieważ mistrz Europy Bene jest chory. Przyjechał on wprawdzie do Mediolanu, ale walczyć nie będzie. Poza tym w skład drużyny węgierskiej wchodzą: w muszej Bednai, w koguciej Erdai, w piórkowej Borsodi, w lekkiej Juhasz, w lekkopółśredniej Budai, w lekkośredniej Plachy, w średniej Papp, w półciężkiej Kapoecsi.

Tytułów mistrzów Europy zdobytych w Oslo bronią: Kasperczak, Papp i Di-Segni.

Mistrzostwa traktowane są wyraźnie od strony zarobkowej. Drużyny pięściarskie rozmieszczono w 2—3 rzędnych hotelach. Jedynie drużyny Zagl. Saary i Jugosławii zakwaterowane zostały w pierwszorzędnym hotelu. Najgorsze kwatery otrzymali Węgrzy, którzy zaprotestowali przeciwko takiemu traktowaniu.

TYLKO DLA BOGATYCH

Ceny biletów są bardzo wysokie, abonament na całe mistrzostwa kosztuje 9.000 lirów, a dla porównania podamy, że zarobek miesięczny wysokokwalifikowanego robotnika wynosi ok. 30.000 lirów. Widownia składać się więc będzie w Mediolanie z osób posiadających duże dochody. Turniej odbędzie się na otwartym powietrzu na mediolańskim welodromie, a program mistrzostw przedstawia się następująco:

poniedziałek o 8.30 waga zawodników i losowanie, o godz. 20.30 odbędzie się uroczyste otwarcie mistrzostw, połączone z defiladą wszystkich uczestników.

O godz. 21.00 rozpoczną się pierwsze walki.

W następnych dniach ważenie odbywać się będzie między godz. 9—10. We wtorek, środę i czwartek spotkania pięściarskie będą rozgrywane w dwóch turnusach, rozpoczynających się o 15 i 20.30. W piątek i sobotę początek spotkań o godz. 20.

W niedzielę uczestnicy mistrzostw odbyli wycieczkę autokarami po Mediolanie, a następnie złożyli wizytę prezydentowi miasta, po czym odbyło się skromne przyjęcie wydane przez magistrat miasta. Po południu od godz. 17 przeprowadzane były badania lekarskie zawodników.

Rano rozpoczął się egzamin sędziów — kandydatów na międzynarodowych arbitrów. Przed południem Polacy odnieśli pierwszy sukces w Mediolanie. Kandydat na międzynarodowego sędziego Neuding — zdobył pierwszą lokatę, po południu zdawali dwaj inni Polacy Łaukedrey i mgr Kowalski. Na 29 sędziów, zdało

Dalszy ciąg na str. 6

Kiszka, Stawczyk i Potrzebowski startują w Wiedniu

WIEDEŃ, 13.5. (Tel. wł.) Wspaniałe święto sportowe przygotowała Wolna Młodzież Austriacka, zapraszając na swój krajowy zlot sportowców wielu krajów europejskich. W zawodach wezmą udział nie tylko sportowcy krajów demokracji ludowej, ale także doskonali sportowcy Europy zachodniej. Wraz z postępową młodzieżą austriacką manifestować będą solidarność sportowców w walce o pokój wielokrotna rekordzistka świata i trzykrotna mistrzyni olimpijska Holenderka Blankers-Koen, czołowy średniodystansowiec świata Slijkhuis (Hol.), doskonały biegacz Niemiec zachodnich Ulrheimer i inni.

Na czoło imprez sportowych, które rozpoczną się 14 maja wybija się lekkoatletyka, z której odbędą się tylko konkurencje biegowe. Najbardziej żałuje tego Kiszka, będący w bardzo dobrej formie w skoku w dal (w Katowicach na ostatnim treningu przed wyjazdem regularnie skakał ponad 7 m). Rekordzista Polski jest trochę niepocieszony także i tym, że nie będzie mógł startować w biegu 100 m. gdyż ze sprintów odbędzie się tylko bieg na 200 m.

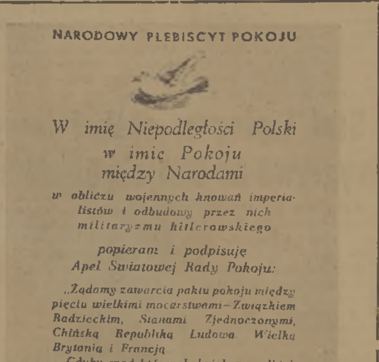
Konkurencja ta ma silną obsadę. Obok Kiszki i Stawczyka zgłoszeni są do niej Czechosłowacy: Horcic i Precek (21.5 i 21,7), reprezentanci NRD — Latina i Westfal, Rumun — Sloenescu i miejscowi zawodnicy z Würthem na czele.

Najsilniejszą obsadę będzie miał bieg na 1500 m. Przeciwnikami Potrzebowskiego (według listy zgłoszeń) będą doskonały Holender — Slijkhuis, który przed rokiem osiągnął w tej konkurencji 3:47,2; finalista olimpijski Cevona (CSR) i jego rodak Aim (wygrał już z Potrzebowskim) oraz Węgier Beres, dwukrotny zwycięzca Potrzebowskiego z roku ubiegłego.

Nasi zawodnicy przybyli do Wiednia w sobotę. Podróż minęła spokojnie, tak że nie obniżyła ona doskonałego samopoczucia naszej trojki. W sobotę wieczorem reprezentanci nasi uczestniczyli w wielkiej manifestacji otwarcia zlotu. Wspaniałym zakończeniem uroczystości było złożenie wieńca na grobie żołnierzy radzieckich, poległych podczas uwalniania Wiednia spod jarzma faszystowskiego.

W niedzielę Polacy zwiedzili boisko, na którym będą startować. Stan bieżni jest doskonały i mamy nadzieję, że padną dobre wyniki.

A. M.



NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

W imię Niepodległości Polski w imię Pokoju między Narodami

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego

popieram i podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju:

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

OTO karta plebiscytowa, Karta Narodowego Plebiscytu Pokoju. W ciągu najbliższych dni znajdzie się ona w ręku każdego z Was. Otrzymacie ją być może od sportowych agitatorów pokoju. Od zasłużonych mistrzów i mistrzów sportu, od naszych czołowych wyczynowców. Od członków masowego już dziś ruchu sportowego, którzy licznie zgłosili się w całym kraju do szeregów aktywistów sprawy pokoju.

Sportowcy rozumieją bowiem, że zachowanie pokoju jest niezbędnym warunkiem twórczej pracy przy codziennym warsztacie, twórczego wysiłku na boiskach, bieżniach, szosach i pływalniach.

Agitatorzy będą Wam wyjaśnić znaczenie i sens Plebiscytu. Ugruntują Waszą wolę wzięcia czynnego udziału w walce o pokój, na straży którego stoją potężne siły, a któremu przewodzi Wielki Stalin.

PODPISUJĄC tę kartę będziecie wiedzieli, że głos Wasz jest potrzebny. Że razem z głosami milionów ludzi na całym świecie zdolny będzie powstrzymać szaleńcze i zbrodnicze plany imperialistów organizujących nową wojnę.

Sportowcy całej Polski biorą czynny udział w przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju i wszyscy podpiszą karty plebiscytowe, rozumiejąc, że wypełniają w ten sposób swój patriotyczny obowiązek. O czynnej ich postawie donoszą zamieszczone na stronie 5 meldunki naszych korespondentów.

1/8 Pucharu Polski

Kolejarz Warszawa	—	CWKS Warszawa	2:2	(1:1)
Stal Lipiny	—	Spójnia Okocim	1:0	(0:0)
Ogniwo Bytom	—	Budowlani Chorz.	0:1	(0:0)
Gwardia Kraków	—	Włókniarz Pabian.	8:0	(5:0)
Gwardia Szczecin	—	Stal Starachowice	3:0	(3:0)
Włókniarz Łódź	—	Stal Poznań	2:1	(1:0)
K. S. Portu Szczecińskiego	—	Unia Chorzów	1:5	(0:0)
Stal Rzeszów	—	Włókniarz Kraków	1:2	(0:1)

ZSRR - CSR 45:44 w finale mistrzostw Europy

PARYŻ, 13.5. (Tel. wł.) Koszykarze Związku Radzieckiego zdobyli tytuł mistrza Europy, zwyciężając w finałowym spotkaniu Czechosłowację po dogrywce 45:44 (19:19). W normalnym czasie gry wynik brzmiał 44:44.

Spotkanie to rozegrane w sobotę w późnych godzinach wieczornych było niesłychanie emocjonujące, stało na b. wysokim poziomie i trzymało wielotysięczną publiczność w ogromnym napięciu.

Zasłużony sukces ZSRR jest wynikiem lepszej kondycji wyrównanej stawki zawodników, doskonałego opanowania gry taktycznej, szybkości, jak również precyzyjnych strzałów. ZSRR powtórzył swój sukces z mistrzostw Europy w 1947 r. w Pradze, kiedy to również w finale spotkał się z Czechosłowacją.

Koszykarze CSR mistrz Europy z 1946 r. i wicemistrz z 1947 r. przeszli w sobotę samych siebie, stawiając tak dzielnie czoła prawdziwym arcymistrzom w koszykówce repr. ZSRR.

VII mistrzostwa Europy wykazały zdecydowaną przewagę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej nad pozostałymi państwami. Zdobycie przez te państwa tytułów mistrza i wicemistrza Europy oraz czwartego miejsca (Bułgaria) przy stawce 17 drużyn mówi samo za siebie.

Ostateczna klasyfikacja VII Mistrzostw Europy jest następująca:

1) ZSRR. 2) CSR. 3) Francja. 4) Bułgaria. 5) Włochy. 6) Turcja. 7) Belgia. 8) Grecja. 9) Finlandia. 10) Holandia. 11) Austria. 12) Niemcy Zach. 13) Szwajcaria. 14) Dania. 15) Portugalia. 16) Szkocja. 17) Luxemburg.

NAJLEPSI KOSZYKARZE EUROPY

A oto nazwiska mistrzów Europy:

Butautas (Kowno) — 26 lat, Kołpakow (Moskwa) — 32 l., Koniew (Moskwa) — 30 l., Korkija (Tbilisi) — 28 l., Kullam (Tartu) — 29 l., Lagunawiczius (Kowno) — 25 l., Łyssow (Tallin) — 29 l., Mojsiejew (Moskwa) — 24 l. — wszyscy oni startowali w mistrzostwach w 1947 r. w Pradze, a dalej nowicjusze: Antonow (Moskwa) — 24 l., Below (Moskwa) — 20 l., Krouss (Tallin) — 24 l., Laronow (Moskwa) — 18 l., Mamontow (Leningrad) — 20 l., Nikitine (Leningrad) — 22 l., Własow (Moskwa) — 26 lat.

Tytuł wicemistrza Europy dla CSR zdobyli:

Mrazek, Kozak, Matousek oraz debiutanci: J. Baumruk, M. Baumruk, Bobrowsky, Nowak, Nebuchla, Rylich, Sobota, Sip, Skerik, Wykydal i Zemanik.

MECZE O MIEJSCA OD 3 DO 16

Spotkanie o 3 i 4 miejsce między Bułgarią i Francją zakończyło się po wyrównanej i szybkiej grze nieznacznym zwycięstwem Francji 55:52 (26:28), która powtórzyła swój sukces z grupy A puli finałowej.

W spotkaniach o 5 i 6 miejsce Włochy zwyciężyły Turcję 43:38 (26:18) o 7 i 8 miejsce Belgia pokonała Grecję 39:28 (24:9), o 9 i 10 m. Finlandia — Holandię 57:52 (27:25), o 11 i 12 m. Austria zwyciężyła Niemcy Zach. 51:49 (27:24), o 13 i 14 m. Szwajcaria — Danię 54:22 (24:11) oraz w walce o 15 i 16 miejsce Portugalia pokonała Szkocję 49:42 (27:24).

DROGA ZSRR I CSR DO TYTUŁÓW

Triumf koszykarzy Związku Radzieckiego w postaci zdobycia tytułu mistrza Europy nastąpił po ośmiu kolejnych zwycięstwach w Paryżu — z Danią 109:13, z Finlandią 74:36, z Turcją 58:34, z Austrią 71:34 (w spotkaniach eliminacyjnych), z CSR 53:37, z Grecją 64:52, z Włochami 60:42 (w puli finałowej) oraz z Bułgarią 72:54 w spotkaniu kwalifikującym do walk o tytuł. Ukoronowaniem

Tenisiści wyjechali do Szwajcarii

W sobotę, 12 bm. po południu opuściła Warszawę reprezentacja tenisowa Polski na mecz o Puchar Davisa ze Szwajcarią, który odbędzie się w Zurichu w dniach 18 — 20 bm.

Pod kierownictwem przew. sekcji tenisowej GKKF inż. Olszowskiego wyjechali: Wł. Skonecki, Piątek, Hebda i Chytrowski.



Najlepsi kolarze Wyścigu Pokoju oglądają puchar Prezydenta R. P. Bieruta zdobyty przez CSR. Od lewej Meister (NRD), Olsen (Dania), Ruziczka i Vesely (CSR)

Foto E. Franckowiak

120 min. emocjonującej walki

Kolejarz (W-wa) — CWKS 2:2 (1:1)

Kolejarz W-wa — CWKS 2:2 (1:1). Dogrywka 2 x 15 min. zakończyła się bezbramkowo 0:0. Bramki padły w następującej kolejności: 20 min. Kobylański (Kol.), w 21 min. Soporek (CWKS), 75 min. Janeczek (CWKS) i 77 min. Kobylański (Kol.). Sędziował uważnie Cober (Śląsk), widzów ok. 15 tys.

Kolejarz W-wa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański (Lipkowski), Popiołek, Łącz (Wesołowski), Szularz (Łącz), Wesołowski (Kobylański). Trener Szczepaniak.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Hodyra, Orłowski, Oprych, Janeczek (Poświat), Poświat (Breiter), Breiter (Janeczek i Górski), Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Przez 120 minut walczyli z ambicją ostro, lecz najczęściej fair lokalni rywale o prawo dostania się do ćwierćfinałów Pucharu Polski. W normalnym czasie wynik brzmiał 2:2, półgodzinna dogrywka nie przyniosła też rezultatu.

Oba zespoły wykazały dobrą formę, oba dysponowały niezłymi formacjami obronnymi, w obu zawiodły nieco linie ofensywne.

Pierwsza połowa meczu była wyrównana. W drugiej nieco więcej z gry miał CWKS. Pierwsza połowa dogrywki była znów wyrównana, w drugiej CWKS przygniótł wyraźnie, nie mogąc jednak zdobyć się na skuteczny strzał.

Wszystkie cztery bramki spotkania były bardzo ładne. Wszystkie padły w seriach, były jak gdyby natychmiastową ripostą na akcję przeciwnika. W 20 min. Kobylański przejechał dwu przeciwników, zmylił Stefaniszyna i ostrym szczurem w róg zdobył prowadzenie. W minutę później Soporek, stojąc tyłem do bramki, przejął po kornerze piłkę i pewnie ulokował ją w siatce.

Po pauzie w 75 min. Janeczek wykorzystując niezdecydowanie Borucza zdobył dla CWKS prowadzenie, ale w 2 min. później Kobylański pięknym ostrym strzałem z 20 m wyrównał.

W OBU DRUŻYNACH NAJLEPSZA DEFENSYWA

Najlepszą formacją CWKS była pomoc, w której doskonałą kondycję i formę wykazali Oprych i Orłowski. Obaj obrońcy Serafin i Sobkowiak wypadli również dobrze, z tym jednak, że w kilku wypadkach nie ustrzegli się gry faul. Stefaniszyn dowiódł, że forma jego jest kameleonowa. Tym razem grał słabo.

Atak CWKS nie był zestawiony właściwie. Janeczek, wobec braku szybkości, nie ma czego szukać na skrzydle, gdzie zresztą przegrywał z reguły pojedynki z Jaźnickim. Sąsiadek wypadłby od niego na pewno lepiej.

Breiter grał miękko, wydaje się, że po kontuzji nie doszedł on jeszcze całkowicie do siebie. Poświat zdradzał skłonność do krakowskich „hyperkombinacji. Najlepszym zawodnikiem tej linii był Soporek, zdecydowany w obronie i w ataku, szybki, twardy, decydujący się na strzał. Olejnik miał pewne kłopoty z Wołoszem, kiedy jednak uwalniał się spod jego opieki potrafił niebezpiecznie strzelać.

W Kolejarzu na najlepsze noty zasłużyli obrońcy Wołosz i Jaźnicki. Oni to głównie rozbijali ataki CWKS, wykazując do końca meczu kondycję i wolę walki. W pomocy najefektowniej wypadł Szczawiński, który przez pełne 120 min. szachował przeciwników, bardzo często pchając własny atak do przodu.

Łabęda, chociaż wytrzymał spotkanie kondycyjnie, za co należy mu się pochwała, grał niezbyt rozsądnie, marnując wiele piłek skutkiem niecelnych i nieprzemyślanych podań. Brzozowski, chociaż mniej widoczny, był rzeczywistym dyrygentem defensywy Kolejarza. Borucza oglądaliśmy już w lepszej formie.

W napadzie kolejarzy znów zawiódł Łącz. Ciągłe przetrzymywanie piłki, zabawy z kiwaniem innych, a często siebie samego, nie mogą oczywiście przynosić rezultatów w postaci bramek. A że jeszcze w dodatku słabiej niż zwykle zagrali Popiołek i Szularz, więc też napad Kolejarza pracował tylko skrzydłami. Trzeba przyznać, że obaj skrzydłowi wywiązali się ze swych zadań, chociaż Wesołowski przegrywał zbyt wiele pojedynków na szybkość z Sobkowiakiem.

NIEPOTRZEBNE FAULE

O grze pisaliśmy, że była na ogół czysta. Tym bardziej więc należy podkreślić te momenty, które nosiły znamiona niepotrzebnej brutalności.

Wypadków takich było cztery: Sobkowiak sfaulował Wesołowskiego, podstawiając mu nogę, Wesołowski nieprzepisowo zaatakował Stefaniszyna, a potem leżał „trupem", oczekując na jedenastkę, by po kilku minutach znów harcować na boisku, Serafin pogroził najpierw palcem Kobylańskiemu, a w kilka minut potem położył go łokciem na murawę i wreszcie Kobylański w pewnej chwili zatrzymał Olejnika, chwytając go za rękę. Te przewinienia powinni wszyscy zainteresowani przeanalizować i starać się w przyszłości o ich zupełne wyeliminowanie. *(g)*

Piłkarze Węgier nie są jeszcze w formie

BUDAPESZT w maju

FORMA poszczególnych graczy węgierskich, wchodzących w rachubę przy ustalaniu reprezentacji na mecz z Polską, nie jest ostatnio zadowalająca. Dotyczy to zarówno Puskasa, Kocsisa, Budaia II i Bozsika z Honvedu, jak też Sandora i Hidegkutiego z Bastyi. Jedynie Szusza z Dozsy zagrał w ostatnich rozgrywkach ligowych na swym normalnym poziomie.

Reprezentacja Węgier stoczyła w ramach przygotowań do spotkania z jedenastką Polski pierwszy treningowy mecz z kombinowanym zespołem Sopronu i Gyoru. Reprezentacja grała w pierwszej połowie w składzie:

Grosits, Kovacs II, Buzanszky, Kovacs I, Börzsei, Bozsik, Sandor, Kocsis, Palotas, Puskas, Czibor.

Już pierwsze minuty przyniosły żywiołowe ataki sparring-partnera, tak że drużyna reprezentacyjna musiała cofnąć się do obrony. Sytuacja taka trwała do końca pierwszej połowy spotkania, czego najlepszym dowodem może być fakt, że prowincjonalny zespół prowadził już 5:1, dopiero parę sporadycznych wypadów Puskasa i Sandora przyniosło poprawę wyniku na 5:3.

W drugiej połowie reprezentacja wystąpiła w składzie:

Geller, Kovacs II, Buzanszky, Kovacs I, Telekl, Kiss II, Budai II, Kocsis, Szusza, Puskas, Hidegkuti.

Zestawienie to okazało się trochę lepsze. Kocsis po pięknym przeboju w 3 min. strzelił bramkę, poprawiając wynik na 5:4. Los spotkania przypieczętował Hiba II z Gyoru, strzelając po pięknej kombinacji szóstą bramkę dla drużyny sparringowej. Tak więc reprezentacja Węgier przegrała z kombinowanym zespołem Sopron — Györ 6:4.

NAJLEPSI ZAWIEDLI

Ten pierwszy występ najlepszej jedenastki węgierskiej nie może być w żadnym wypadku miarodajnym wykładnikiem jej możliwości. Drużyna Sopron — Gyor podeszła do spotkania zbyt prestiżowo, starała się wszelkimi siłami odnieść zwycięstwo, grając przy tym twardo, a nieraz nawet brutalnie.

Reprezentanci przybyli na boisko niemal wprost z pociągu, po przejechaniu kilkuset kilometrów, byli więc zmęczeni. Niezależnie jednak od tego sprawili licznie zgromadzonej publiczności zawód, grając chaotycznie i bez polotu. Szczególnie słabo wypadli dwaj słynni łącznicy Puskas i Kocsis.

Z drużyny reprezentacyjnej na wyróżnienie zasługuje tylko gra Kovacsa II, Sandora i Hidegkutiego. Sandor jak zwykle rwał niepowstrzymanie na bramkę i ładnie centrował. Szusza doskonale grał w polu, pięknie rozdzielał piłki, lecz raził powolnością.

BĘDĄ LEPSI

Nie należy jednak wyciągać z tego zbyt optymistycznych wniosków dla polskiej jedenastki. Był to właściwie pierwszy wspólny trening Węgrów. Wiemy doskonale o tym, że umieją oni zawsze w porę wycyzelować formę i zagrać tak, jak na reprezentantów Węgier przystało.

W. Wieromiej

Drugi pojedynek ligowców

Budowlani Ch. - Ogniwo Byt. 1:0

BYTOM, 13.5. (Tel. wł.) Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów 0:1 (0:0). Bramkę zdobył w 49 min. Spodzieja. Sędziował Szperling z Łodzi, widzów ok. 12.000.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Glanz, (Kulig), Pistula, Sulik, Spodzieja, Barański. Trener Piątek.

Ogniwo: Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Cechelik, Jerominek, Kauder, (Kulawik), Wieczorek, Wiśniewski. Trener Słonecki.

To, co zademonstrowali piłkarze obu zespołów, w żadnym wypadku nie wskazywało, iż obie drużyny znajdują się w ekstra klasie ligowej. Linie ofensywne obu zespołów raziły nieudolnością, nie widać było przemyślanych akcji, a solowe wypady poszczególnych zawodników likwidowali zdecydowanie obrońcy, szczególnie Budowlanych.

Do przerwy więcej z gry mieli gospodarze, ale sytuacje podbramkowe wyjaśniała dobrze grająca obrona gości. Najlepszy napastnik Ogniwa Wiśniewski był pieczołowicie pilnowany przez Karmańskiego.

Po przerwie gra się ożywia i do głosu dochodzą Budowlani. Już w 4 min. Spodzieja wykorzystuje wybieg Skromnego i strzela do pustej bramki. Gra ożywia się. Bytomiacy na miejsce słabo grającego Kaudera wstawiają Kulawika, ale wynik nie ulega zmianie.

W Budowlanych wyróżnił się Karmański, który jednak grał zbyt ostro. Dobrze grał Barański; Spodzieja pracował tylko do przerwy, po zmianie pól statystował. Janik raził niepewnością chwytów. W Ogniwie dobrze spisali się Skromny, Narloch i Kubiak. **(St. Ros.)**

Ledwo, ledwo wygrał Włókniarz Łódź ze Stalą Poznań 2:1

ŁÓDŹ, 13. 5. (Tel. wł.) *Włókniarz Łódź — Stal Poznań 2:1 (1:0).* Sędziował Hasselbusch z Warszawy. Widzów 4.000.

Z równym powodzeniem poznańscy goście mogli również zakwalifikować się do dalszych rozgrywek o Puchar Polski, ale tylko pod jednym warunkiem: gdyby... bramki były ruchome i gdyby ktoś je przesuwał w momencie oddawania strzałów. Poznaniacy wypracowali dostateczną ilość sytuacji podbramkowych, brak było tylko jednego: celnego strzału. Jeden raz Smólski zdobył się na to, i w 35 min. drugiej połowy padło wyrównanie.

Nielepiej spisywał się atak łodzian. Ci również strzelali wszędzie, tylko nie na bramkę. Sytuację uratował Baran. Lewy obrońca Włókniarzy dwa rzuty wolne zamienił na bramki, ustalając w ten sposób wynik dnia.

Jeżeli od Barana zaczniemy ocenę piłkarzy, to nie dlatego, że zdobył się on na dwa piękne rzuty wolne, ale dlatego, że z obu drużyn on był najlepszy na boisku. Poza lewym obrońcą w drużynie gospodarzy dzielnie spisywali się: Włodarczyk oraz Gustowski. Bardzo słaby dzień miał mało ruchliwy w tym meczu Szymborski. W zespole gości wyróżnił się prawy pomocnik Cybiński, obrońca Pyda oraz Smólski.

Mecz mało ciekawy i mało emocjonujący. Poziom niski. Bardziej zespołowo grała Stal, która na porażkę nie zasłużyła. U Włókniarzy zawiodła przede wszystkim bezplanowo grająca linia napadu. *(Wł. Lach)*

I Włókniarz Kraków miał trudności ze Stalą Rzeszów 2:1

RZESZÓW, 13. 5. (Tel. wł.) *Włókniarz Kraków — Stal Rzeszów 2:1 (1:0).* Bramki zdobyli Nowak i Bożek dla Włókniarza; Kura dla Stali. Widzów ponad 3 tys.

Włókniarz Kraków: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Stal Rzeszów: Lubiński, Bukała, Kieś, Szczygieł, Niedzielski, Gąsior, Blania, Kura, Kędra, Kościółek, Patroś.

Przed zawodami krótkie przemówienie wygłosił sekretarz WKKF, który zapewnił, że wszyscy sportowcy złożą swe podpisy w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Następnie rozpoczęły się zawody. Zwycięstwo Włókniarza zasłużone, chociaż uzyskane po ciężkiej walce.

W 7 minucie gry Nowak otrzymuje piłkę, idzie na przebój i strzela pierwszą bramkę. W tym okresie gry na wyróżnienie zasługuje niezmordowany Bieniek w pomocy.

Po zmianie stron Stal Rzeszów zaczyna grać coraz lepiej i w 13 min. gry po przerwie otrzymuje piłkę Kura, przechodzi obronę krakowską i strzela wyrównującą bramkę. Od tej chwili obie drużyny dążą za wszelką cenę do zdobycia zwycięskiej bramki i zakwalifikowania się do dalszych walk o Puchar Polski. Udaje się to Włókniarzowi. W 25 min. gry po przerwie Glajcar bije rzut rożny, a Lubiński wybija piłkę na pole karne, jednak stoi tam Bożek, który przytomnie przerzuca ponad bramkarzem rzeszowskim i zdobywa zwycięską bramkę.

Po ładnej, emocjonującej grze

Unia zwycięża Koło Sportowe Szczecin Port 5:1

SZCZECIN, 13.5. (Tel. wł.) Koło sportowe Kolejarza przy porcie szczecińskim — Unia Chorzów 1:5 (0:0). Sędzia — Gryniewski z Łodzi. Publiczności ok. 8 tys.

Bramki uzyskali: Cieślik — 2, Alszer, Tim i Suszczyk po 1.

Kolejarz — Rączka, Bartkowiak, Malinowski, Waśko, Gajda, Kulczyk, Sadurski, Ślusarczyk, Kurzynoga, Bartoszewski, Grochowina.

Unia — Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Skorupa, Cieślik, Alszer, Tim, Przecherka.

Drużyna koła sportowego Kolejarz przy Zarządzie Portu Szczecińskiego w honorowy sposób zakończyła swoją karierę w rozgrywkach o Puchar Polski. Po uprzednim pokonaniu dwu drużyn drugoligowych, została wyeliminowana dopiero przez pierwszoligowy zespół chorzowskiej Unii i to po zaciętej walce, w której do przerwy była równorzędnym przeciwnikiem, a nawet okresami posiadała więcej z gry.

Po przerwie gospodarze uzyskali nawet prowadzenie w 9 minucie ze strzału Sadurskiego, który umiejętnie wykorzystał podanie Grochowina. Od tego momentu jednak bramki dla Unii posypały się jak z rogu obfitości. Publiczność nie miała nawet kiedy nacieszyć się powodzeniem swoich pupilów, gdyż zaraz po rozpoczęciu gry Alszer ostrym strzałem wyrównał na 1:1. Dalsze punkty zdobyli: Tim w 23 minucie, Cieślik w 25 i 38 oraz Suszczyk po solowej akcji w 45.

Świadkowie obydwu pucharowych meczów w Szczecinie przyznawali zgodnie, że mecz Unia — Kolejarz Port był lepszy i dużo ciekawszy od przedpołudniowego spotkania Gwardii ze Stalą Starachowice.

Do przerwy ataki portowców były groźne i linie obronne gości miały dużo roboty. Po przerwie atak Unii zabrał się energicznie do gry i wspaniale broniący Rączka miał wiele okazji do wykazania swojej klasy. Szczególnie wybicie na aut jednej bomby w prawe „okienko" bramki było wprost fenomenalne.

Obok Rączki dobrze zagrali też: Bartkowiak, Waśko i Gajda. Portowcy nie wytrzymali po przerwie ostrego tempa narzuconego przez gości, u których na najlepsze noty zasłużyli: Cieślik, Alszer, Suszczyk i Bartyla. **(Czorny)**

Uczmy się na wzorach radzieckich

Gazetki ścienne piłkarzy

GAZETKI ścienne redagowane przez piłkarzy radzieckich, choć różnią się pod względem treści i szaty graficznej, mają zawsze jedną wspólną myśl: walka o wychowanie nowego człowieka naszej epoki oraz o podwyższenie klasy piłkarstwa ZSRR.

O czym piszą ścienne gazetki piłkarzy radzieckich? Zapoznanie się z ich treścią niewątpliwie będzie pouczające i dla polskich sportowców.

Piłkarze Daugawy (Ryga) i ich koledzy z drużyny „Skrzydła Sowietów" (Kujbyszew) szykowali się do sezonu na jednym obozie w tym samym uzdrowisku. Serdeczna przyjaźń zapanowała między piłkarzami z Łotwy i tymi, którzy przybyli z nad Wołgi. Nic więc dziwnego, że w gazetce, wydawanej przez Łotyszów, gdy ci już opuszczali obóz, znajdujemy serdeczne słowa, pisane pod adresem kolegów z Kujbyszewa, zatytułowane: „Życzymy sukcesów". Świadczy to, że radzieckim sportowcom obce są antagonizmy, cechujące sport zawodowy. Że widzą oni w swych przeciwnikach na boisku przyjaciół i kolegów.

W ściennych gazetkach piłkarskich znajdujemy wiele fachowych artykułów — tak potrzebnych dla każdego futbolisty. A więc porusza się np. tematy: „Jak strzelać rzut karny", „Atakujący pomocnik" i wiele, wiele innych mogących zainteresować piłkarzy.

Bardzo interesujące gazetki ścienne wydają dynamowcy z Kijowa. Jeden z piłkarzy krytykuje kolegów, którzy nie wypełnili zobowiązań, inny znów porusza temat „Zespołowość — podstawą zwycięstwa". Trener drużyny pisze na temat niezdyscyplinowania piłkarzy Ponomariewa i Towta. Obaj ci zawodnicy w dalszych gazetkach przyznają się do popełnionych błędów i obiecują poprawę.

Bardzo dobrze pracuje redakcja gazetki ściennej piłkarzy Dynamo z Leningradu. Dotychczas wydrukowano pięć numerów, na łamach których wypowiedziano ostrą walkę przeciw brutalnej grze i wykroczeniom na boiskach niezdyscyplinowanych piłkarzy. Dynamowcy w Leningradzie również niemało miejsca poświęcają tematom fachowym, np. jak należy przeprowadzać treningi, zagadnienia zdobycia kondycji itp.

Niemal wszystkie czołowe drużyny redagują już swe ścienne gazetki. Oczywiście, nie wszystkie są jeszcze idealne. Tak np. zespół „Zenitu" wydaje gazetkę złą, pozbawioną elementu krytyki i samokrytyki, która jest przecież najlepszą bronią na drodze do poznania i unikania własnych błędów.

Niektóre drużyny, jak np. moskiewskie Torpedo nie redagują jeszcze swych gazet. Inne — w związku z letnim sezonem — mają mniej czasu i wydają gazety rzadziej. Są to błędy, które oczywiście należy usunąć.

Gazetki, aby spełniały swą doniosłą i pożyteczną rolę, muszą wychodzić regularnie i bez opóźnienia, a właśnie w sezonie piłkarskim należy specjalnie dbać o ich treść i stałe ukazywanie się.

A u nas, czy inicjatywa wydawania gazetek ściennych została już podjęta? Czy dużo ich jest? Czy spełniają one swoją rolę?

Sprawa ta jest, zwłaszcza teraz, w dniach Oświaty, Książki i Prasy niezwykle aktualna. Redagowanie gazetek ściennych jest obowiązkiem każdego zespołu sportowego i miejmy nadzieję, że właśnie obchodzone Dni Oświaty, Książki i Prasy zdopingują do redagowania tych, którzy jeszcze nie mają gazetek.

(Opracowane na podstawie „Sowieckiego Sportu")

Zabawa kotka z myszką

czyli Gwardia-Włókniarz Pabianice 8:0

KRAKÓW, 13.5 (Tel. wł.). **Gwardia Kraków — Włókniarz Pabianice 8:0 (5:0).** Bramki zdobyli: Gracz — 3, Jaśkowski — 2, Gamaj, Mordarski i Kotaba po 1. Sędzia Trębałowicz z Opola. Widzów ponad 10.000.

Gwardia: Jurowicz (Lech), Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Snopkowski, Kotaba, Jaśkowski, Gracz, Gamaj (Kohut), Mordarski. Trener Matias.

Włókniarz: Kmieć (Małecki), Gerca, Nowacki, Borucki, Stasło, Mazynia, Dąbrowski, Wagner, Turowski, Paprocki, Zuber.

Natrafiwszy na bardzo słabego przeciwnika Gwardia grała już nie na połowę, ale na ćwierć gazu, przy czym napastnicy jej chcieli się wyspecjalizować w zdobywaniu bramek po ograniu wszystkich przeciwników łącznie z bramkarzem. Uchroniło to Włókniarza od dwucyfrowej porażki i... zmusiło trenera Matiasa do upomnienia gwardzistów, aby nie „bumelowali". Matias wypróbował do przerwy atak „bytomski" z Gamajem na lewym łączniku, a po przerwie powołał na to miejsce Kohuta, by przekonać się, że tak w jednej, jak i w drugiej koncepcji strzelca z dalszej odległości nie znajdzie nawet na lekarstwo. O tym mówi najlepiej fakt, że z ośmiu bramek cztery zdobyto głową z najbliższej odległości.

Jak to zwykle w takich razach bywa, gdy jeden z przeciwników ustępuje drugiemu co najmniej o klasę, po stronie pokonanych jest wielka ofiarność i wola walki. To właśnie cechowało pabianiczan. U pierwszoligowców najwięcej animuszu wykazali Gracz, Mordarski oraz obaj obrońcy.

Z okazji tych zawodów doszło do wielkiej manifestacji na rzecz zbliżającego się Narodowego Plebiscytu Pokoju. Po przemówieniu prezesa Gwardii kpt. Kociołkowskiego w imieniu zawodników Gracz i Legutko złożyli deklarację o gremialnym i najszybszym podpisaniu Karty Pokoju.

Stal Lipiny w słabej formie wygrywa ze Spójnią Okocim 1:0

KATOWICE, 13.5. (Tel. wł.) Stal Lipiny — Spójnia Okocim 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Brychcy. Widzów 3.000.

Stal: Danielowski, Noras, Golda, Klocek, Duda, Globisz, Kupcz, Czarnynoga, Bilner, Waniura, Brychcy. Trener Michalski.

Spójnia: Szuba, Hajduga, Serwin, Domagała, Kotfis I, Sedivy, Hawryło, Słupski, Kupiec, Mastwaj, Kotfis II. Trener Mastwaj.

Stal Lipiny przechodzi poważny kryzys formy i z niezbyt silną Spójnią wygrała z największym trudem. W zespole Stali jest kilku słabych zawodników, którzy swą nieudolnością hamują grę. Duda, Brychcy i Danielowski byli najlepszymi zawodnikami gospodarzy. Spójnia ustępowała miejscowym walorami technicznymi, lecz była zespołem bardziej bojowym i lepiej wytrzymała spotkanie kondycyjnie. Atak Spójni przeprowadził szereg błyskotliwych zagrań, jednak napastnicy nie zdobyli się na skuteczny strzał.

Spójnia — według oświadczenia kierownictwa tego zespołu — do meczu o Puchar Polski przykładała bardzo wielką wagę i przygotowywała się do niego niezwykle starannie.

Mecze o Puchar Polski, w których nasza drużyna odegrała pewną rolę — powiedział kierownik zespołu — przyczyniły się do spopularyzowania sportu w naszej miejscowości. Obecnie koło Spójni liczy 480 członków (dawniej było 110), grupujących się w 7 sekcjach. Członkowie koła systemem gospodarczym przerobili dawną ujeżdżalnię na halę sportową tak, że teraz będą mogli trenować cały rok.

(s t)

Gwardia Szczecin zwycięża 5:0

ale Stal Starachowice była słaba

SZCZECIN, 13.5 (Tel. wł.). **Gwardia Szczecin — Stal Starachowice 5:0 (3:0).** Sędzia Ruciński. Bramki uzyskali: Piątek — 3, Derdziński i Cyganik.

Gwardia: Karpiej, Bonazzo, Staszewski, Bartczak, Sroka, Stefanik, Piątek, Derdziński, Foryszowski, Opitz, Cyganik. Trener Czyżewski.

Stal: Glina, Woźniak, Kempa, Stechera, Badowski, Doniecki, Brzozowski, Szeliga, Kozak, Wysoki, Mikołajewski (Makuła). Trener Szeliga.

Stal okazała się drużyną słabą i nie stanowiła dla szczecińskich ligowców równorzędnego przeciwnika. Gwardia nie wysilając się zbytnio zdobyła 5 bramek, a wielu dogodnych sytuacji nie wykorzystała z powodu egoistycznej gry niektórych napastników.

Przed rozpoczęciem meczu zawodnicy obu drużyn ustawili się przed trybuną tworząc z liter wypisanych na piersiach zdania: „Plebiscyt Pokoju" i „Pokój zwycięży wojnę".

W przerwie meczu w imieniu zawodników Wysocki ze Stali odczytał uchwałę, w której sportowcy zapewnili, że wszyscy złożą swoje podpisy pod apelem pokoju. (Czor)



Na placu na Rozdrożu podczas wręczania nagród kolarzom najlepszy z Polaków otrzymuje od dziewczynek kwiaty

Foto E. Franckowiak—API

Premier J. Cyrankiewicz
wręczył nagrody zwycięzcom wyścigu „Trybuny Ludu“ i „Rudeho Prava“

Po spotkaniu z kolarzami stołecznymi na Rynku Mariensztackim, zawodnicy Wyścigu Pokoju udali się wśród gęstych szpalerów mieszkańców stolicy na plac na Rozdrożu, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie nagród za całość Wyścigu Pokoju.

Na wspaniale udekorowanym placu, na którym zgromadziły się wielotysięczne tłumy widzów, kolarze ustawili się barwnym szeregiem. Na podium, które wyrosło w błyskawicznym, kilkugodzinnym tempie, ustawiono nagrody.

Serdecznymi oklaskami przywitali kolarze i widzowie przybyłego w towarzystwie przedstawiciela PKOP Ożgi-Michalskiego, premiera Cyrankiewicza. Na trybunie honorowej znaleźli się również redaktor naczelny „Trybuny Ludu“ — Kasman, przewodniczący GKKF poseł Motyka oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych.

Obecność na trybunie honorowej premiera rządu R. P., który wręczył zwycięskiej drużynie nagrodę Prezydenta R. P. jeszcze raz podkreśliła wagę wyścigu, imprezy, która mobilizuje do walki o pokój miliony widzów, zgromadzonych corocznie wzdłuż trasy.

Po odegraniu hymnu narodowego, do zebranych przemówił redaktor Kasman podkreślając znaczenie Wyścigu Pokoju i wyrażając uznanie dla jego uczestników — szermierzy walki o pokój. Okrzyk, jaki wzniósł redaktor Kasman na cześć prezydenta Bieruta, prezydenta Gottwalda i Generalissimusa Stalina podchwycony został przez kolarzy i widzów, którzy przez długi czas manifestowali na cześć wielkich bojowników o pokój.

Z kolei przemawiał premier Cyrankiewicz. Stwierdził on, że uczestnicy wyścigu i sama impreza dają wielki wkład w dzieło utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami. **Premier wyróżnił drużynę CSR, która pokazała prawdziwie zespołową walkę, następnie zaś pogratulował zdobywcy I miejsca, robotnikowi duńskiemu Olsenowi, który przyjechał na wyścig nie tylko aby startować w nim jako jeden z zawodników, ale również, aby w Warszawie, mieście II Kongresu Obrońców Pokoju, podpisać apel pokoju.**

Następnie premier, wśród burzy oklasków wręczył kierownikowi drużyny czechosłowackiej puchar Prezydenta R. P. Puchar ten oglądany był następnie przez wszystkich kolarzy-uczestników wyścigu, którzy nie mieli słów zachwytu dla cennej nagrody.

Następnie red. Kasman wręczył Olsenowi, indywidualnemu zwycięzcy wyścigu, nagrodę premiera Cyrankiewicza — obraz przedstawiający trasę W—Z oraz zegarek na rękę.

W kolejności zajętych miejsc podchodziły na podium drużyny, otrzymując wiele cennych nagród i pamiątek.

Po rozdaniu nagród poseł Ożga-Michalski, przemawiając imieniem PKOP podkreślił wkład wyścigu w dzieło walki o pokój.

Na zakończenie uroczystości drużyny CSR, Węgier, Bułgarii i Rumunii zadeklarowały 1 dzień pracy przy odgruzowaniu Warszawy, co przyjęte zostało serdecznymi oklaskami przez tłumy publiczności. Uroczystość zamknięto odśpiewaniem hymnu ŚFMD.

Uczestnicy Wyścigu Pokoju podpisali Apel Światowej Rady

W czwartek, 10 bm. w sali konferencyjnej hotelu Bristol odbyła się uroczystość podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju, przez uczestników Wyścigu Praga — Warszawa.

W głębokim skupieniu wysłuchano tekstu listu do Światowej Rady Pokoju:

„Uczestnicy Wyścigu Pokoju, zorganizowanego przez redakcje Trybuny Ludu i Rudeho Prava — kolarze, mechanicy, sędziowie, lekarze i dziennikarze z 11 krajów, uroczyście stwierdzają co następuje:

Wzięliśmy udział w Wyścigu Pokoju, aby dać wyraz swym najgorętszym uczuciom i pragnieniom utrwalenia pokoju na świecie. W ciągu 10 dni szlachetnego współzawodnictwa na polu sportowym wzmocniła się jeszcze i scementowała nasza przyjaźń i nasze braterstwo. Jechaliśmy przez miasta i wsie Czechosłowacji i Polski, zniszczone w wyniku straszliwych okrucieństw wojennych i odbudowane wspaniałym wysiłkiem twórczej pokojowej pracy.

Pragniemy teraz tutaj w Warszawie, mieście, które jest pomnikiem okrucieństw wojny i symbolem twórczej pracy pokojowej stwierdzić, że jesteśmy za pokojem, że będziemy bronili pokoju między narodami.

Uznając drogę wskazaną w Apelu Światowej Rady Pokoju za słuszną drogę utrwalenia pokoju na świecie,

żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu.

Niech żyje trwały pokój! Niech żyje braterska współpraca między sportowcami - bojownikami o pokój!“

Wszyscy zebrani gorącymi oklaskami przyjęli tekst listu, a następnie przystąpili do składania swych podpisów. Pierwszy podpisał list Duńczyk — Olsen, indywidualny zwycięzca Wyścigu Pokoju, następnie cała drużyna CSR, zwycięzca zespołowy wyścigu, po czym kolejno zawodnicy wszystkich reprezentacji, mechanicy, lekarze, sędziowie, kierownicy drużyn i dziennikarze.



Młoda zetempówka podczas przyjęcia kolarzy w CRZZ wiąże na szyi Bułgara Dimowa chustkę z napisami Pokój

Foto E. Franckowiak—API

Polski Komitet Obrońców Pokoju
i związkowcy polscy
przyjmują uczestników Wyścigu Pokoju

W piątek, 11 maja, uczestnicy Wyścigu Pokoju podejmowani byli przez CRZZ i PKOP lampką wina. W gmachu CRZZ spotkali się uczestnicy wyścigu z przedstawicielami PKOP i z aktywem związkowym, z młodzieżą zetempowską, z warszawskimi przodownikami pracy.

Braterskie zebranie zagaił wiceprzewodniczący CRZZ A. Burski. Następnie przedstawiciel PKOP Nowocień wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że **uczestnicy wyścigu dobrze przysłużyli się sprawie pokoju i zasłużyli w pełni na wyróżnienie ze strony PKOP, wokół którego skupia się ofiarnie walczący o pokój naród polski.**

Przedstawiciel PKOP Nowocień przystąpił następnie do rozdawania wszystkim uczestnikom wyścigu dyplomów pamiątkowych PKOP oraz chusteczek, daru redakcji „Trybuny Ludu“, wyprodukowanych w rekordowym tempie przez jedną z fabryk łódzkich.

Uroczystość wręczania dyplomów i pamiątkowych chustek odbyła się w niezwykle braterskiej i serdecznej atmosferze. Młode dziewczęta z ZMP wiązały chustki na szyjach uczestników wyścigu, nagradzając ich serdecznymi pocałunkami.

Gdy do stołu prezydialnego podchodzili kolarze różnych drużyn, rozlegały się długo niemilknące okrzyki uczestników uroczystości na cześć przywódców narodów tych krajów.

„Stalin — Bierut — Gottwald — Pieck — Togliatti — Dej — Rakosi — Czerwenkow — Thorez“ — szczerze, gorąco, oddawali hołd wielkim ludziom, uczestnicy wielkiego wyścigu.

W czasie uroczystości przybyła na salę delegacja młodzieży warszawskiej, która wręczyła przedstawicielom poszczególnych drużyn listy do młodzieży tych krajów, które reprezentują. W listach tych młodzież warszawska pozdrawia towarzyszy z innych krajów, opowiadając im o swej walce o pokój i o wysiłkach całego narodu polskiego w dziele budowy socjalizmu w naszym kraju.

Następnie przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, przekazując braterskie pozdrowienia związkowcom krajów reprezentowanych przez uczestników prosił, aby powiedzieli oni w swych krajach, że Polacy odbudowując z entuzjazmem swój kraj, nie szczędzą wysiłków, aby ich pracą i sukcesami produkcyjnymi rosły nieustannie siły pokoju.

Na uroczystości przemawiali również przedstawiciele poszczególnych drużyn biorących udział w Wyścigu. Przemówienia te, podkreślające braterską atmosferę tej wielkiej imprezy przyjmowane były huraganowymi oklaskami przez zebranych.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki i hymnu ŚFMD.

Wieczorem uczestnicy wyścigu podejmowani byli w sali kolumnowej hotelu Bristol przez Komitet Organizacyjny wyścigu. Ta pożegnalna kolacja była jeszcze jedną okazją do zamanifestowania przez uczestników wyścigu swej niezłomnej woli obrony pokoju.

Przemówienia delegatów Bułgarii, NRD, Finlandii, CSR i innych podkreślały raz jeszcze tak, że wyścig „Trybuny Ludu“ i „Rudeho Prava“ rozrasta się do imprezy na miarę światową, do imprezy, w której sportowcy dopomagają wydatnie narodom w ich niezłomnej walce o pokój.

Para Wrzesiński - Kapiak bezkonkurencyjna
w wyścigu Gwardii na ulicach Warszawy

W NIEDZIELĘ w wyścigu ulicznym zorganizowanym przez Gwardię w Warszawie mieszkańcy stolicy mieli okazję zobaczyć jeszcze raz uczestników Wyścigu Pokoju. Trasa wyścigu prowadziła ulicami: Myśliwiecką, Agrikolą, Al. Stalina, Piękną. Długość okrążenia wynosiła 3.100 m. Trasa była bardzo ciężka z uwagi na podjazd ulicą Agrikolą oraz zjazd ulicą Myśliwiecką. Wyścig obejmował 30 okrążeń (93 km).

Na starcie stanęła niemal cała drużyna reprezentacyjna CSR (bez Knezourka) z rezerwowymi Bohdanem i Puklickim, Bułgarzy: Dimow, Krestew, Bobczew i Kozew, Węgrzy: Bartouzek, Vida, Kiss i rezerwowi z Wyścigu Pokoju Albert i Kertesz, nasi rodacy z Francji: Wesoły, Gnoiński, Kulczycki, dalej reprezentacja Polski bez Hadasika i Pietroszewskiego, z rezerwowymi Królakiem i Gabrychem oraz kilkudziesięciu kolarzy z całej Polski, razem więc startowało niemal 100 kolarzy.

Wyścig odbywał się o nagrodę Ministra B. P. Przed startem powitał zawodników gen. Konarzewski.

Już pierwsze okrążenie podzieliło stawkę zawodników na kilka grup, na drugim zaś nastąpił dalszy podział i kolarze rozciągnęli się na dużej odległości. Inicjatywę przejawił z miejsca Kapiak, którego zawsze widzieliśmy w grupie czołowej. Po 4 okrążeniu Kapiak prowadził wyścig w grupce złożonej już tylko z 6 zawodników. Na 8 okr. ucieka Sałyga zdobywając ok. 100 m przewagi. Na 9 wyścig prowadził Kapiak przed Bohdanem. W 10 premiowanym okrążeniu niespodziewanie zaatakował Vesely, który wygrał finisz przed Svobodą i Wilczewskim.

Na 11 okr. czołówkę stanowiła trójka: Kapiak, Wrzesiński i Bohdan. Na następnym Bohdan przewrócił się i od tej pory para czołowa stale zwiększając przewagę coraz bardziej oddalała się od reszty zawodników.

Zgodnie z postanowieniem komisji sędziowskiej zdublowany kolarz obowiązany był wycofać się z wyścigu. Była to słuszna decyzja, bowiem w przeciwnym wypadku publiczność, która na całej długości trasy zebrała się w liczbie ok. 50 tys. miałaby utrudnioną orientację.

Jadąc w równym tempie para czołowa Wrzesiński — Kapiak dublowała swych konkurentów w zastraszający sposób. Liczba uczestników topniała szybko i kiedy na trasie pozostało już tylko ok. 20 zawodników, pozwolono zdublowanym kolarzom jechać dalej.

Po 14 okr. czołowa para miała 1:30 przewagi nad grupą, w której byli m. in. Vesely, Ružiczka, Bohdan, Sałyga, Gabrych i Wilczewski. Po 17 okr. para czołowa zwiększyła różnicę czasu do 2:15. W grupie czołowej nie było już Sałygi, który wycofał się, natomiast dołączyli się do niej Królak i Nowoczek.

Po 18 okr. został zdublowany Wójcik. Premiowane 20 okrążenie wygrał Wrzesiński przed Kapiakiem mając teraz już ponad 3 min. przewagi nad grupą. W wyścigu brało udział w tym okresie już tylko 11 kolarzy niezdublowanych.

Na 7 okrążeń przed metą sytuacja na trasie była następująca: prowadziła w dalszym ciągu para Kapiak — Wrzesiński z przewagą ponad 4 min. nad grupką, w której byli: Vesely, Ruziczka, Wilczewski, Gabrych, Królak i Nowoczek. Wszyscy nieliczni zresztą pozostali na trasie jechali już zdublowani. Na 4 okr. przed metą odpadł z grupy Królak, a na następnym — Wilczewski.

Po zaciętej walce na finiszu wyścig wygrał Wrzesiński (Kolejarz) o pół długości roweru, przed Kapiakiem (CWKS) w czasie 2:38:52 (przeciętna 35,2 km/godz.). Trzeci był Vesely 2:43:32, 4) Ruziczka (obaj CSR), 5) Nowoczek (Unia), 6) Gabrych (Włókn.).

Na prostą na Myśliwieckiej pierwszy w tej grupie wjechał Gabrych, jednak doznał skurczu mięśnia i nie mógł skutecznie walczyć. Para Wrzesiński — Kapiak nie zdublowała tylko tych czterech kolarzy, pozostali byli o jedno i więcej okrążenia: 7) Peric (CSR), 8) Kiss (Węgry), 9) Królak (Gwardia), 10) Bartousek (Węgry), 11) Weglenda (Unia), 12) Sypniewski (Gwardia), 13) Liszkiewicz (Gw.), 14) Wilczewski (Unia), 15) Murowaniecki (Włókniarz), 16) Sołtowski (Gwardia), 17) Ulik (Gw.), 18) Świercz (Wł.).

Wszyscy Bułgarzy wycofali się wskutek defektów.

Wyścig na 25 km dla kolarzy II kat. z udziałem ponad 100 zawodników wygrał Daniłow (Stal Gd.) 43:34 przed Drożkowskim (Gw. W-wa) i Waliszewskim (CWKS).

Impreza była doskonale zorganizowana. Dzięki trzem punktom meldunkowym i b. dobrej spikerce Zygm. Nowrockiego publiczność była dobrze zorientowana o przebiegu wyścigu.

Z. W.

Dziennikarze - uczestnicy Wyścigu Praga - Warszawa
wzywają wszystkich kolegów na świecie
do podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju

W piątek, 11 bm., odbyło się w Warszawie spotkanie dziennikarzy zagranicznych, którzy brali udział w Wyścigu Pokoju, ze sportowymi dziennikarzami polskimi.

W imieniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zebranych powitał redaktor E. Strzelecki, który m. in. powiedział:

„W niecodziennej sprawie towarzyszyliście wspaniałej walce sportowców jedenastu krajów, biorących udział w wyścigu „Trybuny Ludu“ i „Rudeho Prava“. Sprawie tej na imię Walka o Pokój.

Wyścig Pokoju dostarczył Wam wielkiej ilości wrażeń, tematów i argumentów, które mogą i powinny służyć sprawie Pokoju. Życzę Wam, abyście je jak najpełniej wykorzystali z jak największym pożytkiem dla sprawy, o którą walczymy i której przewodzi Wielki Stalin“.

Przemawiający jako pierwszy red. Jacobus z „Deutsches Sport Echo“ (NRD Berlin) zaproponował w imieniu swoim i red. Mordenti z „Unita“ (Włochy — Rzym) wysłanie przez zebranych pisma do obradującej w Budapeszcie Egzekutywy MOD (Międzynarodowa Organizacja Dziennikarska), zawierającego apel do wszystkich dziennikarzy sportowych na świecie o podpisywanie żądania zawarcia Paktu Pokoju przez 5 wielkich mocarstw.

Uzasadniając swój wniosek red. Jacobus podkreślił masowy udział dziennikarzy sportowych wielu krajów w wyścigu Praga — Warszawa, stwierdzając, że współpraca wszystkich sprawozdawców na trasie może być wzorem dla tego rodzaju imprez międzynarodowych.

„Dziennikarze mieli niezwykle wdzięczne zadanie obserwując szlachetną, braterską rywalizację drużyn oraz wspaniałe, serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała kolarzom ludność Polski i CSR. Widzieliśmy sportowców, którzy rozumieją znaczenie kultury fizycznej w wychowaniu zdrowych, radosnych ludzi, sportowców, którzy gotowi są walczyć o pokój upragniony przez wszystkie narody.

Uzupełniając wystąpienie red. Jacobusa, red. Mordenti przypomniał zebranym przykłady koleżeńskich stosunków, jakie panowały między drużynami różnych państw i przeciwstawił je atmosferze wrogości i brutalności cechującej wyścigi kolarskie, rozgrywane na zachodzie Europy.

„Podczas, gdy kolarzy włoskich we Francji obrzucano kamieniami w czasie „Tour de France“, w tym wyścigu notowaliśmy takie wypadki jak oddanie Włochowi ostatniego zapasowego roweru przez drużynę bułgarską.

Dziennikarze sportowi powinni współdziałać w walce przeciwko szowinizmowi i nacjonalizmowi, przeciwko brutalności i wyzyskowi jaki cechuje sport burżuazyjny. Musimy przyłączyć się aktywnie do walki o pokój, jaką prowadzą postępowe i demokratyczne siły całego świata i na swoim odcinku propagować międzynarodową solidarność sportowców“ — powiedział redaktor Mordenti.

Kolejno zabierali następnie głos red. Bartlet z „Daily Worker“ (Londyn), red. Blecha „Rude Pravo“ (Praga), red. Holmberg (Sztokholm), red. Dełczew „Rabotniczeskoje Dieło“ (Sofia) i red. David „Scanteia“ (Bukareszt) — gorąco popierając propozycje red. red. Jacobusa i Mordenti.

W dyskusji przemawiał również w imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju red. W. Kętrzyński.

W uchwalonym jednogłośnie na zakończenie liście do Egzekutywy MOD czytamy m. in.

„My, dziennikarze sportowi, którzy braliśmy udział w IV Międzynarodowym Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa, przebyliśmy trasę przeszło 1.500 km wśród niebywałego entuzjazmu milionów ludności Czechosłowacji i Polski, manifestujących wzdłuż drogi wyścigu na rzecz walki o pokój i przyjaźń między narodami. Widzieliśmy wielkie umiłowanie sprawy pokoju, powszechne wśród ludności Czechosłowacji i Polski, oraz sukcesy pokojowego budownictwa tych krajów.

Przejeżdżając trasę przyjaźni z Pragi do Warszawy, przekonaliśmy się, że sport może odegrać poważną rolę w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Wynika z tego szczególnie istotna rola dziennikarzy sportowych, którzy powinni w swych artykułach i sprawozdaniach wydobyć to, co przyczynia się w sporcie do wzmożenia sił obozu pokoju i cementuje międzynarodową solidarność sportu, przeciwstawiając się nacjonalizmowi i szowinizmowi, które sprzyjają propagandzie wojennej.

Z miasta II Światowego Kongresu Pokoju — Warszawy, zwracamy się do wszystkich dziennikarzy sportowych świata z apelem o aktywny udział w walce o pokój, o podpisanie wezwania Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu Pokoju między pięciu mocarstwami. Od zawarcia tego paktu zależy bowiem również przyszłość i rozwój sportu światowego, przyszłość i lepsze jutro młodzieży całego świata.

Zwracamy się do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej z wezwaniem, aby zgodnie z uchwałą jej ostatniego zjazdu zwołała w najbliższym czasie Międzynarodowy Zjazd Dziennikarzy Sportowych, który powinien zająć się umocnieniem współpracy międzynarodowej w dziedzinie sportu oraz sprawą aktywizacji sportowców i dziennikarzy sportowych w walce ze zbrodniczymi knowaniami imperialistów, w walce o pokój i przyjaźń między narodami“.

Pod listem złożyli podpisy dziennikarze sportowi z Anglii, Danii, Szwecji, Francji, Włoch, Finlandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji i Polski, którzy uczestniczyli w IV Międzynarodowym Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa

Pływacy radzieccy ustanowili rekord Europy

Na zimowej pływalni w Moskwie odbyły się zawody z udziałem czołowych pływaków ZSRR.

W czasie zawodów sztafeta 4×200 m st. dow., w składzie: zasłużony mistrz sportu Uszakow, zasłużony mistrz sportu Mieszkow, mistrz sportu Drobiński i mistrz sportu Drapiej ustanowiła nowy rekord Europy, uzyskując czas 8:46,9

Pływacy węgierscy biją rekordy świata

Przebywający w Moskwie na wspólnym treningu z zawodnikami radzieckimi, pływacy węgierscy uzyskali szereg doskonałych wyników. Ewa Nowak ustanowiła rekord świata na 200 m klas. 2:48,5, a pozostali zawodnicy poprawili rekordy krajowe: 100 m dow. Kadas 58,3 (dawn. rek. Csik — 57), 200 m dow. Nyeki — 2:08,1 (dawn. rek. 2:11,6), 400 m dow. Csordas — 4:41,6 (dawn. rek. Kadas — 4:45,2), 100 m grzb. Gyongyosi — 1:06,9 (dawn. rek. — 1:08,1), 200 m mot. Tumpek — 2:40,4 (dawn. rek. — 2:40,8). 200 m dow. kobiet — Szekely 2:27,5 (dawn. rek. — 2:31,4), 100 m mot. kobiet. — Szekely 1:17,5 (dawn. rek. 1:18,6)

Botwinnik zremisował z Bronsztajnem

i zachował tytuł mistrza świata

22 partia meczu, która, jak już podawaliśmy, zakończyła się zwycięstwem Bronsztajna, miała bardzo burzliwy przebieg. Mistrz świata, grający czarnymi, znowu zastosował „obronę holenderską".

Do 20 posunięcia szanse były mniej więcej wyrównane. Od tego momentu Botwinnik znajdując się w dużym niedoczasie zaczął grać niedokładnie. Bronsztajn otworzył linię „a" i wtargnął wieżą do obozu przeciwnika.

W 32 posunięciu białe poświęciły piona otwierając linie dla bezpośredniego ataku na króla. Botwinnik zmuszony został do oddania wieży za skoczka, ale i to nie uratowało jego pozycji.

Końcowy manewr połączony z ofiarą hetmana przeprowadzał Bronsztajn bardzo efektownie. W obliczu ciężkich strat materialnych Botwinnik skapitulował w 38 posunięciu.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w meczu po 22 partiach, wymagała od Botwinnika gry „na wygraną", toteż z góry było wiadomo, iż **23, przedostatnia partia,** będzie szczególnie zacięta.

Bronsztajn, grając czarnymi, obrał „obronę Grünfelda". Już w 7 posunięciu, dążąc do uproszczenia pozycji, wymienił on gońca za skoczka. W 16 posunięciu Botwinnik ku ogólnemu zdumieniu zaproponował wymianę hetmanów. Taktyka mistrza świata okazała się słuszna. Botwinnik sprowadził grę do końcówki, aby wykazać przewagę 2 gońców nad skoczkami.

W 33 posunięciu Botwinnik oddał piona, w zamian za co uzyskał dalsze, korzystne dla siebie uproszczenia. Partia przerwana została z przewagą Botwinnika.

W odłożonej pozycji mistrz świata nie zapisał najsilniejszego posunięcia, ale i obrana przez niego droga zapewniła mu szanse na wygraną. Bronsztajn bronił się nienajlepiej.

Po 57 posunięciu białych Bronsztajn znalazł się w sytuacji, w której straty materialne były nieuchronne, wobec czego skapitulował. Botwinnik wyrównał 11½:11½.

Ostatnia, 24 partia meczu zakończyła się wynikiem remisowym, ostateczny wynik meczu brzmi więc 12:12. W myśl regulaminu meczu Botwinnik zachowuje tytuł mistrza świata.

J. Ch.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

[illegible]

tych ośmiu spotkań był właśnie mecz finałowy z CSR.

Godny przeciwnik koszykarzy ZSRR w finale repr. CSR, występująca w Paryżu w mocno odmłodzonym składzie miała o wiele cięższą drogę do finału. Na drodze tej zadziwiła wszystkich przede wszystkim odpornością nerwową, gdy w ostatnim meczu puli finałowej, który decydował o zakwalifikowaniu do walk o miejsca od 1 do 4 pokonała po dogrywce Grecję. Czechosłowacy odnieśli 5 zwycięstw, a przegrali 3 mecze: ze Szkocją 103:18, z Belgią 38:51, z Niemcami Zach. 62:30, z ZSRR 37:53, z Włochami 66:34, z Grecją 54:40, z Francją 59:50 i w finale z ZSRR 44:45.

Bułgaria, która zajęła 4 miejsce zrobiła kolosalne postępy na przestrzeni ostatnich dwóch lat i była prawdziwą rewelacją mistrzostw, awansując z ósmego miejsca mistrzostw Europy w 1947 r. na 4 miejsce w tegorocznych mistrzostwach — tym bardziej, że obsada turnieju paryskiego była mocniejsza, niż praskiego.

OSTATNIE MECZE PULI FINAŁOWEJ

Ostatnie spotkania puli finałowej rozegrane w środę i czwartek zakończyły się zwycięstwami:

w grupie A: Francji nad Bułgarią 56:49 (26:24) i Turcji nad Belgią 38:32 (18:18);

w grupie B: ZSRR z Grecją 64:52 (35:32), CSR z Włochami 66:34 (32:12), ZSRR z Włochami 60:42 (35:25) i CSR z Grecją po dogrywce (39:38) 54:40 (20:17).

Po tych spotkaniach tabelki obu grup puli finałowej były następujące:

GRUPA A

1. Francja	3	2:1	143:139
2. Bułgaria	3	2:1	152:142
3. Turcja	3	2:1	125:124
4. Belgia	3	0:3	121:141

GRUPA B

1. ZSRR	3	3:0	177:131
2. CSR	3	2:1	157:121
3. Włochy	3	1:2	140:177
4. Grecja	3	0:3	143:182

Przed decydującymi spotkaniami o miejsca od 1 do 8 rozegrano w piątek spotkania kwalifikacyjne między pierwszą drużyną gr. A a drugą drużyną gr. B i drugą drużyną gr. A a pierwszą drużyną gr. B (zwycięzcy tych spotkań walczyli o tytuł mistrza i wicemistrza Europy, pokonani o 3 i 4 miejsce) oraz między trzecią drużyną gr. A a czwartą drużyną gr. B i czwartą drużyną gr. A a trzecią drużyną gr. B (zwycięzcy tych spotkań spotkali się o miejsca 5 i 6, pokonani o miejsca 7 i 8). (Tym samym systemem rozegrano również spotkania kwalifikacyjne w puli pocieszenia).

Wyniki tych spotkań były następujące: CSR — Francja 59:50 (34:22), ZSRR — Bułgaria 72:54 (38:20), Turcja — Grecja 42:36 (20:16) i Włochy — Belgia 48:36 (30:15).

OSTATNIE MECZE PULI POCIESZENIA

Końcowe spotkania puli pocieszenia (o miejsca od 9 do 16) rozegrane w środę i czwartek przyniosły następujące wyniki:

grupa C: Holandia — Dania 55:17, Dania — Szkocja 47:41, Finlandia — Holandia 66:52, Holandia — Szkocja 55:28.

TABELKA GR. C

1. Finlandia	3	3:0	201:119
2. Holandia	3	2:1	162:111
3. Dania	3	1:2	99:158
4. Szkocja	3	0:3	101:175

grupa D: Portugalia — Szwajcaria 52:49, Austria — Niemcy Zach. 39:37, Niemcy Zach. — Portugalia 47:39.

TABELKA GR. D

1. Austria	3	3:0	118:102
2. Niemcy Zach.	3	1:2	132:129
3. Szwajcaria	3	1:2	134:136
4. Portugalia	3	1:2	122:139

Dania zakwalifikowała się do puli pocieszenia po wygraniu 46:45 eliminacyjnego spotkania z Luxemburgiem (między piątymi drużynami I i II grupy eliminacyjnej) — w wyniku czego Luxemburg zajął w mistrzostwach ostatnie 17 miejsce.

Wyniki kwalifikacyjnych spotkań o prawo stoczenia ostatecznych walk o miejsca od 9 do 16: Finlandia — Niemcy Zach. 67:56, Holandia — Austria 44:28, Dania — Portugalia 46:39 i Szwajcaria — Szkocja 68:19.

Zwycięzcy pierwszych dwóch spotkań walczyli o miejsca 9 i 10, pokonani o miejsca 11 i 12, zwycięzcy dwóch drugich spotkań o miejsca 13 i 14 a pokonani o miejsca 15 i 16.

Oczy i uszy świata

PARYŻ. W Paryżu zakończone zostały indywidualne mistrzostwa FSGT w boksie. Walki finałowe przyniosły następujące rezultaty:

W muszej Delatorre pokonał Bonnarda, w koguciej de Souza wypunktował J. Fourniera, w piórkowej Morealin zwyciężył Laml, w lekkiej Cuvelier pokonał Pugela, w półśredniej Garcia wypunktował L. Fourniera. W średniej Michel zwyciężył Malrasa i w półciężkiej Grenier zmusił do poddania się w 1 r. Salvaro.

PARYŻ. W Lorent Billon skoczył o tyczce 4,02.

LENINGRAD. Halina Zybina ustanowiła nowy rekord ZSRR w rzucie granatem, osiągając 61,88. Poprzedni rekord należał do tej samej zawodniczki i wynosił 56,90. Zybina w rzucie oszczepem osiągnęła — 51,45. W czasie tych samych zawodów — Szczerbakow rzucił oszczepem 66,10.

ROSTÓW. W Rostowie odbył się mecz bokserski Rostow — Grozny. Wygrał Rostow 6:4.

PRAGA. W doskonałej formie znajduje się Jungrova. W pchnięciu kulą osiągnęła 13,09, a w rzucie dyskiem 39,68. Modrachova przebiegła 100 m w 12,9 i 200 m — 26,4.

Nowe rekordy juniorów ustanowili — Rihova — 100 m — 12,8; Zitko — skok w dal — 683; Kalousek — kula (5 kg) — 15,62.

BRUKSELA. W czasie lekkoatletycznych mistrzostw akademickich Belgii uzyskano dość słabe wyniki. Oto kilka najlepszych: 110 m pł. Bulliauw 15,9; wzwyż — Delelliánne 185; w dal — Driessen 678.

BUDAPESZT. Rozegrano finały mistrzostw Węgier w szabli. Z najlepszych zabrakło Pala Kovacsa. Tytuł mistrzowski zdobył bez porażki Berczelly, odnosząc 8 zwycięstw, przed Rajcsanyim 6 zw. i Karapatim 6 zw. Mistrz olimpijski Gerevich zajął czwarte miejsce z 4 zwycięstwami. Berczelly pokazał doskonałą taktykę i bojowość. Posiadał też najlepszą kondycję. Gerevich sprawił zawód.

Podajemy wyniki ciekawszych spotkań: Tilli — Gerevich 5:1, Berczelly — Karpati 5:4, Berczelly — Gerevich 5:4, Berczelly — Rajcsanyi 5:3, Karpati — Gerevich 5:4, Rajcsanyi — Gerevich 5:1 (W).

BRUKSELA. Andre Laurent przepłynął 100 m st. dow. w 59,2.

FILADELFIA. Anglik Bannister przebiegł 1 milę (1609 m) w 4:08,3.

JOHANNESBURG. W czasie mistrzostw Poł. Afryki uzyskano rezultaty: 100 j — Sandler 9,7; 220 j — Bestor 22,7; 440 j — Beoysen (nie mylić z Norwegiem) 47,5; 880 j Meyer 1:54,7; mila — Jennings 4:19,5; 6 mil Luyt 31:55,7; 220 j pł. Heerden 24,3; wzwyż — Jongh 196; w dal — Hesenjaeger 744, oszczep — Veicht 60,68.

Po mistrzostwach uzyskano jeszcze kilka dobrych wyników: Sandler — 100 m — 10,4; wzwyż — Jongh — 198; w dal — Hesenjaeger 7,46.

WIEDEŃ. Lekkoatleci Austriackiego Związku Robotniczego zaangażowali trenera fińskiego — Kotlunena. Ten sam związek również sprowadza trenera fińskiego — Hostilę.

MEDIOLAN. Pedersoli ustanowił nowy rekord Włoch w pływaniu na 100 m st. dow. w 58,9.

LONDYN. W czasie turnieju, który odbył się w Bournemouth Anglik Mottram gładko przegrał z Poł-Afrykańczykiem Levy — 1:6, 3:6, 6:4, 0:6 co bardzo niepokoi Anglików przed meczem o Puchar Davisa z Francją (w II kolejce).

BUDAPESZT. Zakończyły się indywidualne mistrzostwa Węgier w tenisie stołowym. W grze kobiet klasą dla siebie była Gizella Farkas, zdobywając mistrzowski tytuł bez utraty seta. W grze pojedynczej mężczyzn niespodzianką była porażka mistrza Budapesztu i pogromcy Koczjana Gyetvaya, poniesiona z rąk Csillika. Do finału dostali się Sido, Koczian, Szepesi i Varkonyi. Młody Szepesi prowadził z Koczianem dwukrotnie 20:18, a jednak przegrał 3:0. Nie wytrzymał nerwowo. Tradycyjnie już walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy Koczianem a Sido. Spotkanie to było bardzo zacięte i zakończyło się ostatecznie zwycięstwem Sido 11:21, 21:10, 16:21, 21:14, 21:13.

PARYŻ. Maissant rzucił dyskiem 47,02.

LONDYN. W Wembley odbyły się mistrzostwa bokserskie Anglii dla amatorów. Tytuły zdobyli: John, Nicholls, Travers, Hinson, Conner, Meloney, Lay, Ludlam, Walker, Helsey.

BUDAPESZT. Na zakończenie obozu treningowego czołowi lekkoatleci węgierscy osiągnęli następujące wyniki: młot — Nemeth 55,08; 100 m — Varasdi 10,9; oszczep — Köszegi 58,73; dysk kobiet — Józsene 39,13.

Juniorka Soos, przebiegając 80 m pł. w 12,5 ustanowiła rekord Węgier w kategorii juniorek.

Studium przygotowawcze

otwiera drogę na wyższe uczelnie

Projekt utworzenia dwuletniego Studium Przygotowawczego dla młodzieży nie posiadającej wykształcenia z zakresu szkoły średniej, a chcącej studiować na wyższych uczelniach w. f., spotkał się z bardzo żywym oddźwiękiem w terenie. Wielu aktywistów sportowych, którzy swe wiadomości praktyczne chcieliby poprzeć szerszymi studiami, znajdzie możliwości kształcenia się w ulubionym zawodzie.

Sprawa kadr, jest dla rozwoju naszej kultury fizycznej sprawą bardzo ważną. Sprawa dopływu na wyższe uczelnie młodzieży robotniczej i chłopskiej, młodzieży wychowanej w środowisku, w którym będzie w przyszłości pracować, jest równie ważna.

Studium przygotowawcze ma właśnie za zadanie umożliwić tej młodzieży dalsze kształcenie się na uczelniach w. f. Do tej pory bowiem często się zdarzało, że chcący poświęcić się pracy na polu kultury fizycznej mieli zamkniętą drogę na wyższe uczelnie z powodu nieukończenia szkoły średniej.

Teraz, po ukończeniu studium przygotowawczego z dobrym wynikiem, absolwent bez dodatkowych egzaminów przyjęty zostanie na uczelnię. Ma on także prawo do stypendium. W czasie trwania studium słuchacze będą mieli zapewnione mieszkanie, utrzymanie i podręczniki. Wyróżniającym się przyznane zostaną stypendia.

Wychodząc ze słusznego założenia, że wśród kandydatów na wyższe uczelnie w. f. może być pewna ilość już zaawansowanych, projektuje się po egzaminie przyjęcie ich od razu na drugi rok studium.

Wszystkie te udogodnienia zobowiązują słuchaczy do wytężonej pracy. Kto już raz zdecydował kształcić się w tym kierunku musi zdawać sobie sprawę, że przyjmuje na siebie bardzo poważny obowiązek.

Kandydatów na studium będzie zapewne wielu i dlatego zostanie przeprowadzona surowa selekcja. Przyjmowani będą przede wszystkim ci, którzy mają już poza sobą pracę instruktorską. Pierwszeństwo będą mieli czynni sportowcy. I tu otwiera się pole do popisu dla Zrzeszeń i WKKF przy przeprowadzaniu rekrutacji na studium.

Gdy akcja ta zostanie odpowiednio zapropagowana, sportowcy nie mający matury, a posiadający duże wiadomości praktyczne, otrzymają możliwość dalszej nauki. W przyszłości wiedzę swą przekażą młodym, wychowując ich na świadomych sportowców Polski Ludowej.

Należy pamiętać jednak, że nikt, kto do tej pory uczył się w szkole i przerwał naukę w nadziei, że wcześniej będzie mógł dostać się na wyższą uczelnię, na studium przyjęty nie będzie. Studium przeznaczone jest bowiem tylko dla tych, którzy chcą się uczyć, a nie mieli do tego odpowiednich warunków.

Nasz konkurs

Postawa widzów ma wpływ na czystą grę

Konkurs „Przeglądu" „Wybieramy wzorowo walczącą drużynę piłkarską" znalazł już oddźwięk na boiskach. W meldunkach z ostatniej niedzieli, zarówno w spotkaniach pucharowych, jak i towarzyskich, nie zanotowaliśmy rażących fauli.

Jest to niewątpliwy krok naprzód, a mamy nadzieję, że piłkarze nasi zrobią tych kroków więcej.

Ostatnio, zwłaszcza przed rozgrywkami o Puchar otrzymaliśmy od naszych czytelników wiele listów, w których podkreślali oni, że chociaż walki pucharowe są nawet cięższe i przysparzają wiele okazji do ostrej gry, niż spotkania ligowe, mają nadzieję, że ich faworyci w spotkaniach ćwierćfinałowych spiszą się na piątkę.

Z wypowiedzi tych widać wyraźnie, że ogół miłośników sportu piłkarskiego pragnie gorąco, aby na naszych boiskach nie było fauli, brutalności i niesportowej atmosfery.

Publiczność chce dopomóc zawodnikom, starając się obiektywnie oceniać ich walkę.

Zenobiusz Skalski z Krakowa tak sformułował swą wypowiedź:

„Zainteresowały mnie listy czytelników, publikowane w „Przeglądzie" w związku z konkursem. I ja postanowiłem wziąć udział w plebiscycie, oddając swój głos na Ogniwo Kraków.

Uważam jednak, że uczestnictwo w konkursie „Przeglądu" zobowiązuje do czegoś więcej, niż do przysłania kuponu. Obiecuję, że będę starał się wyzbyć resztek szowinizmu klubowego i w podobnym duchu wpływać na znajomych i kolegów".

Wobec 2 tyg. przerwy w rozgrywkach ligowych przedłużamy termin nadsyłania wypowiedzi do dn. 1 czerwca br.

KUPON KONKURSOWY

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

Uważam, że w I rundzie toczących się rozgrywek ligowych oraz w 1/8 gier o Puchar Polski wzorowo grającą drużyną piłkarską I lub II ligi będzie . . . .

. . . .

(podać nazwę klubu I lub II klasy państwowej)

Nazwisko . . . .

. . . .

Imię . . . .

Adres . . . .

. . . .

Liga szczypiorniaka

II LIGA

KATOWICE, 13.5 (Tel. wł.). Górnik Siemianowice — Unia Kraków 5:1 (2:1).

KATOWICE, 13.5 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo II Ligi Szczypiorniaka, które miały się odbyć w Opolu Kol. Opole — Kol. Bydg. i w Kuźni Raciborskiej (Stal Kuźnia Raciborska — Włókn. Kraków nie doszły do skutku.

WROCŁAW, 13.5 (Tel. wł.). AZS Wrocław — Stal Siemianowice. Mecz nie odbył się.

I LIGA

KATOWICE, 13.5 (Tel. wł.) AZS Katowice — Ogniwo Kraków 11:6 (6:2). Bramki dla AZS Wiatrok i Sidelko po 3, Kopel i Fechiński po 2 oraz Garczech 1; dla Ogniwa: Lenc, Pacuła, Krupa po 2.

KATOWICE, 13.5 (Tel. wł.). Spójnia Katowice — Kolejarz Tarnowskie Góry 7:4 (2:1). Bramki dla Spójni zdobyli: Kowalczyk dla Kolejarzy: Spolek R. — 3, Spolek J. — 2, Piernikarczyk — 1.

KATOWICE, 13.5 (Tel. wł.). Mecz Budowlani Chorzów — Budowlani Opole nie odbył się.

POZNAŃ, 13.5 (Tel. wł.). Kolejarz Gniezno — Włókniarz Łódź. Mecz nie odbył się z powodu nieprzybycia drużyny gości.

1) Budowl. Cho (1)	12	22:2	122:54
2) Włókn. Łódź (2)	12	18:6	85:47
3) AZS Katowice (4)	13	16:10	125:65
4) Budowl. Opole (3)	12	15:9	81:51
5) Spójnia, Kat. (6)	13	10:16	92:126
6) Kol. Tarn. G. (5)	13	10:16	63:88
7) Kol. Gniezno (7)	12	5:19	44:110
8) Ogn. Kraków (8)	13	4:22	64:114

Kajakowe mistrzostwa Polski na Dunajcu

SZCZAWNICA, 13. 5. (Tel. wł.) W niesłychanie trudnych warunkach rozegrano na Dunajcu IX kajakowe mistrzostwa Polski. Z uwagi na poziom wody, wyższy od stanu alarmowego, zrezygnowano z rozegrania I etapu wyścigu długodystansowego na trasie z Nowego Targu do Szczawnicy oraz ze slalomu górskiego w przełomie Dunajca.

Rozegrano bieg zręcznościowy na trasie 4.500 m w Szczawnicy oraz długodystansowy wyścig na trasie 52 km ze Szczawnicy do Nowego Sącza.

W biegu jedynek Jeżewski, śpiesząc na ratunek tonącemu koledze z Górnika czechowickiego, stracił szanse na zdobycie mistrzostwa.

Bieg zręcznościowy—jedynki: 1) Kapłaniak (Spójnia Szczawnica), 2) Kobyłka (Ogn. Poznań), 3) Folwarczny (Górnik Czechowice);

dwójki: 1) Spójnia (W-wa) (Skwarski i Górski), 2) Unia Szczecin (Koziera i Matłoka), 3) Spójnia Szczawnica (Andrzej i Wojciech Piecyk).

Bieg długodystansowy—jedynki: 1) Folwarczny po raz trzeci zdobył mistrzostwo — 2:42,56, 2) Kapłaniak (Sp. Szczawnica) 2:44,18, 3) Polaczek (Sp. Szczawnica) 2:49,54, 4) Jeżewski (Ogn. Poznań) 2:54,05, 5) Boruś (Sp. Szczawnica) 2:57,23;

dwójki: 1) Spójnia W-wa (Skwarski i Górski) 2:39,47, 2) Spójnia Szczawnica (Piecyk i Stec) 2:53,28, 3) druga osada Spójni Szczawnica w składzie (Andrzej i Władysław Piecyk) 2:45,24, 4) Górnik Czechowice (Miodoński i Cebula) 2:45,25.

Punktacja klubowa: 1) Spójnia Szczawnica 224 pkt., 2) Górnik Czechowice i Spojnia Warszawa po 118 pkt., 3) Ogniwo Poznań 60 pkt.

Nie wystarczą deklaracje słowne

Broszura dla organizatorów SPO leży w magazynach

ZROBIMY wszystko dla SPO. Uaktywnimy koła sportowe, których naczelnym zadaniem jest zdobywanie SPO, zmobilizujemy działaczy, wyszkolimy organizatorów, SPO zdobędą w tym roku dziesiątki tysięcy, tysiące, setki, dziesiątki członków (w zależności od stopnia organizacyjnego) — mówią działacze sportowi na każdym zebraniu aktywu. Mówią tak pracownicy etatowi, przytakują im działacze społeczni.

MOWA I WYMOWA... FAKTÓW

Wymowa faktów jest inna.

Od kilku tygodni głośno jest wokół sprawy korespondencyjnego szkolenia organizatorów SPO. Wiele tygodni minęło od chwili, gdy robotnik z Nowej Huty, Stefan Sobota rzucił apel o szkolenie organizatorów SPO bez odrywania ich od zadań produkcyjnych. Apel Soboty entuzjastycznie podchwycono w terenie i czekano na broszury. Nie przygotowano się jednak do akcji szkoleniowej (pisaliśmy o tym przed paru tygodniami).

24 kwietnia przewodniczący GKKF — Motyka wręczył inicjatorowi szkolenia korespondencyjnego, Stefanowi Sobocie pierwszy egzemplarz jednej z 12 broszur poradnika organizatora SPO.

26 kwietnia GKKF wysłał do Zielonej Góry i Rzeszowa, jedynych Wojewódzkich KKF, które przysłały zamówienia na broszury sporą ich paczkę.

27 kwietnia, mimo, że zamówień nie było GKKF wysłał broszury do pozostałych WKKF, wychodząc ze słusznego założenia, że WKKF mogą rozprowadzić broszury, nawet nie czekając na naganę GKKF za niewysłanie zamówień.

3 maja GKKF wysłał do każdego zrzeszenia broszury i...

BROSZUR NIE MA W TERENIE

Włókniarz otrzymał w Łodzi 1.000 broszur 7 maja (widział to „na własne oczy" nasz współpracownik). Zrzeszenia, które mają siedzibę w Warszawie, dostały broszury 3 maja.

Tymczasem 10 maja Ogniwo telefonicznie zapytało GKKF — co słychać z broszurami. Inne zrzeszenia już je mają, a my nie.

— Przecież odebraliście je 3 maja. Pokwitowanie wasze mamy...

Z terenu dopomina się o broszury AZS. Do 9 maja nie otrzymali ich akademicy Wrocławia, Krakowa, Poznania i Katowic. Do 11 maja nie otrzymali broszur akademicy gdańscy. Centrala AZS znaczy się nawaliła...

12 maja zajrzałem do Budowlanych. Co słychać ze szkoleniem organizatorów SPO? — pytam.

Zajmująca się tą sprawą ob. Furmańska zapewniła mnie, że żadnych nowości w tej sprawie nie ma.

— Wysłaliśmy 4 kwietnia zapotrzebowanie do CRZZ i „kamień w wodę", jak to się mówi.

Kiedy w 5 minut później w GKKF pokazywano mi pokwitowanie Budowlanych na 900 sztuk broszur (100 szt. wysłano bezpośrednio do Nowej Huty), omal z krzesła nie spadłem.

— Źle się bawicie — pomyślałem. Na zebraniach wszyscy licytują się w deklaracjach na rzecz SPO, a rzeczywistość przeczy tym szumnym deklaracjom.

...LEŻĄ W MAGAZYNIE

W Biurze Szkolenia GKKF poinformowano mnie, że WKKF — Warszawa, który otrzymał broszury 28 kwietnia trzymał je jeszcze w tym tygodniu w magazynie! Czy jeszcze je trzyma?

Na szczęście już nie. 9 maja nie było już w WKKF broszur. Rozesłano je w teren.

Sprawa rozdziału pierwszej z 12 broszur, będących podstawą korespondencyjnego szkolenia organizatorów SPO, jak to się mówi, leży. Leży, mimo, szumnych deklaracji działaczy na wszystkich zebraniach, że dla SPO zrobią wszystko.

Przykre doświadczenia z wędrówkami pierwszej broszury do konsumenta nakazują wzmocnienie kontroli rozprowadzania, nakazują uaktywnienie działaczy, którzy po deklamacjach na rzecz SPO powinni wziąć się wreszcie porządnie do pracy

S. S.

Slalom narciarski na Kasprowym Wierchu

KRAKÓW, 13. 5. (Tel. wł.) Korzystając z dobrych warunków narciarskich rozegrano slalom z Kasprowego Wierchu do Kotła Kasprowego. Warunki śniegowe były znakomite do czego przyczynił się świeżo spadły śnieg. Zwyciężył Marian Penkała (Kolejarz Zakopane) 29,5 i 30 sek. 2) Kram (Kol. Kraków) 31 i 32 sek. 3) Nowak (Kol. Zakopane) 32 i 33 sek.

Żużlowe mistrz. Śląska

KATOWICE, 13.5 (Tel. wł.). W indywidualnych mistrzostwach Śląska na żużlu wzięło udział 12 zawodników w tym Biech i Maciejewski ze Stali Ostrów oraz Orwat, Smoczyk i Krakowiak z CWKS. Impreza stała na dobrym poziomie.

Poszczególne biegi wygrali: Spyra, Maciejewski, Smoczyk, Nawrocki, Maciejewski, Orwat, Maciejewski, Dziuła, Draga, Smoczyk.

Ostateczna punktacja wygląda następująco: 1. Maciejewski, Stal Ostrów 17 pkt. 2. Smoczyk, CWKS 11 pkt. 3. Orwat, CWKS 10 pkt., 4. Spyra, Górnik 8 pkt. 5 — 7. Dziuła, Wieczorek, Draga po 7 pkt. 8. Mikl, Górnik, 5 pkt. 9. Nawrocki, Górnik 4 pkt., 10. Borowiecki, Górnik 3 pkt.

★

BYDGOSZCZ, 13.5 (Tel. wł.). W towarzyskim trójmeczu na żużlu zwyciężyła Gwardia z Krotoszyna — 17 pkt. przed Gwardią Bydgoszcz — 15 pkt. i Unią Grudziądz — 12.

Puchar Davisa

OSLO. W Oslo zakończyło się ostatnie spotkanie I rundy Pucharu Davisa strefy europejskiej pomiędzy Norwegią i Egiptem. Wygrali tenisiści egipscy 3:2 i w II rundzie spotkają się z Belgią.

Wyniki — Hennes, Norw. — Coen, Eg 6:2, 6:2, 6:3. Shafei, Eg. — Staubo, Norw 6:8, 6:3, 7:5, 6:2, Shafei, Coen, Eg. — Hannes, Lie, Norw. 11:9, 6:4, 6:3, Shafei, Eg. — Hannes, Norw. 6:1, 6:4, 7:5, Staubo Norw. — Coen Eg. 4:6, 6:3, 6:3, 6:3.

HAGA. W spotkaniu II rundy strefy europejskiej Pucharu Davisa pomiędzy Holandią i Irlandią po pierwszym dniu wynik jest 1:1.

Wyniki: Krijt Hol. — Hackel Irl. 6:3, 4:6, 6:3, 6:2, Jackson, Irl. — van Swoll, Hol 5:7, 4:6, 6:4, 6:3, 6:4.

W drugim dniu Holendrzy zdobyli drugi punkt i prowadzą 2:1. W grze podwójnej Van Swol i Rinkel pokonali parę irlandzką Kemp-Hackolt 6:3, 6:1, 6:2.

PARYŻ. W II rundzie w Paryżu spotkały się reprezentacje tenisowe Brazylii i Filipin, zdobywając w pierwszym dniu po 1 punkcie.

Wyniki: Vieira, Braz — Dacyro, Fil. 6:3, 6:2, 10:8, Ampon, Fil. — Procopio, Braz. — 6:1, 6:0, 6:1.

W drugim dniu w grze podwójnej Ampon i Carmona wygrali z parą brazylijską Vieira Procopis 3:6, 6:2, 6:1, 7:5 wobec czego Filipiny prowadzą 2:1.

Pokój zwycięży wojnę

7 tys. sportowców Krakowa agitatorami Pokoju

WŚRÓD 42-tysięcznej rzeszy agitatorów pokoju w woj. krakowskim pokaźny odsetek stanowią członkowie kół i klubów sportowych oraz LZS. Zaszczytną rolę agitatorów pokoju, tj. ludzi, którzy wyjaśniać będą, jak ogromną rolę ma każdy podpis, złożony pod apelem Światowej Rady Pokoju, przyjęło na siebie około 7 tysięcy sportowców, a wśród nich: zasłużona mistrzyni sportu, mistrzyni świata, Helena Rakoczy, zasłużony mistrz sportu Jurowicz, mistrzowie i rekordziści Polski z Reindlową, Trutkowskim, Dobranowską i Bajorkiem na czele, mistrzowie sportu: Gracz, Maciejko, cała jedenastka krakowskiej „Spójni" z reprezentantami Krakowa Kofinem i Kawulą, inicjatorka sportowych brygad produkcyjnych, Kwiatkowska z koła sportowego przy PMT, przodownicy pracy i zarazem członkowie koła sportowego Garbarni nr 1 St. Lasiewicz, E. Florek i M. Karbowiak, instruktorzy zrzeszeń: Ścieżkówna, Wojewoda, Dyduła oraz wyróżniający się pilnością i postępami w nauce członkowie SKS, w tym nagrodzonego za roczną działalność przez WKOP, SKS przy gimn. i liceum im. Nowodworskiego.

Do pracy w powiatowych i gminnych komitetach obrońców pokoju zgłosiło się około 4 tys. członków LZS, a między nimi wszyscy członkowie LZS z Rytra, Marcinkowic, Jamnicy, Opatkowic, Kłaja i Czyżyn.

Szeroko zakrojoną akcję agitacyjną prowadzić będą sportowcy Krakowa szczególnie w ramach rozlicznych imprez, zorganizowanych przez siebie celem uświetnienia obchodów Święta Ludowego. Do wsławionych ruchami wolnościowymi chłopów miejscowości jak: Łapanów, gdzie w walce z granatową policją poległo 5 miejscowych obywateli czy do Kasinki Małej, gdzie strajk chłopski pochłonął 9 śmiertelnych ofiar i gdzie niedawno wzniesiono olbrzymi gmach szkolny nazwany imieniem bohaterów strajku chłopskiego do Czorsztyna, Racławic, Pilicy, Cięciny i in. wyjeżdża około 200 ekip sportowych.

Mistrzyni świata H. Rakoczy wystąpi w dniu Święta Ludowego ze specjalnym popisem w Poroninie, sportowcy „Kolejarza" zorganizują — niezależnie od występów i popisów — w Kasince „Kiermasz książki" i gymkhanę motocyklową, sportowcy i młodzież zetempowska z Nowej Huty bawić będą w pobliskiej Ruszczy, dając tam m. in. popis walk zapaśniczych i bokserskich.

Czołowi sportowcy Poznania głosują za pokojem

POZNAŃ, 13.5 (Tel. wł.). W przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju biorą udział liczne rzesze sportowców wielkopolskich. Potężny głos pokoju dociera wszędzie: do klubów sportowych, kół sportowych, do LZS.

Szeroki oddźwięk znalazła akcja przygotowań plebiscytowych wśród sportowców poznańskiej Stali. Utworzyli oni liczne trójki plebiscytowe, wśród których widzimy wicemistrza Polski w łucznictwie — Maksymiliana Walewskiego, mistrza Polski w gimnastyce Stefana Lesińskiego, wicemistrzynię w gimnastyce Władysławę Kanikowską oraz piłkarzy Krystkowiaka i Grońskiego.

Wśród członków ZKS Kolejarz — zaszczytną rolę agitatorów pokoju przyjęli na siebie m. in. mistrzowie sportu Florian Grzechowiak i Teodor Anioła oraz cała pierwsza drużyna ciężkoatletów z klarownikiem Sobkiem na czele.

Poza Stalą i Kolejarzem czynny udział w pracach przygotowawczych do Narodowego Plebiscytu bierze również wielu sportowców z innych Zrzeszeń, pełniąc funkcję agitatorów. Wśród nich znajduje się czołowy polski motocyklista, zdobywca złotego Pucharu Pokoju — Jerzy Mieloch, członek ZKS Unia, który oświadczył:

„6 lat temu zakończyła się II wojna światowa. Na ulicach tłumy ludzi powtarzały z entuzjazmem — koniec wojny! — więcej wojny nie będzie! Te okrzyki były i są najlepszym dowodem, że narody uważają wojnę za wstrętną i hańbiącą. Dziś, gdy żądni zysków imperialiści pragną rozpętać nową zawieruchę wojenną narody tak jak przed 6 laty powtarzają: koniec z wojną!"

Do pracy w powiatowych i gminnych Komitetach Obrońców Pokoju zgłaszają się też coraz liczniej członkowie LZS tworząc nowe zastępy aktywistów, oddanych bojowników. W pracy tej przodują członkowie LZS: Bralin, pow. Ostrów, Racot, pow. Kościan i Lutogniew, pow. Krotoszyn. (Ol.)

Nie chcemy stracić dorobku swej pokojowej pracy

GDAŃSK, 13.5 (Tel. wł.) W akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju biorą także udział sportowcy Wybrzeża. Obok członków klubów sportowych, 63 najwybitniejszych działaczy i sportowców Wybrzeża zgłosiło swój akces do zbierania podpisów.

Wśród nich znajdują się czołowi koszykarze, członkowie kadry narodowej: Wężyk i Lelonkiewicz, piłkarze: Rogocz i Nierychło, bokserzy — Mikołajczewski i Pek, tenisista Korneluk, mistrzyni Polski II klasy Sergiel, lekkoatleci: Bocianówna i Gulowska, rekordzista Polski w podnoszeniu ciężarów Dajnowiec, była mistrzyni Polski w tenisie stołowym Bojanowska oraz wielu innych.

W poniedziałek 14 bm. odbędą się w najważniejszych ośrodkach województwa, zebrania plenarne wszystkich Powiatowych i Miejskich KKF, na których omawiana będzie sprawa udziału sportowców w akcji plebiscytowej.

Mistrzyni Polski na 500 m Elżbieta Bocianówna (Bud. Gdańsk) mówi na temat akcji zbierania podpisów pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju:

„Czuję się szczęśliwa, że mogę dać mój skromny wkład w dzieło pokoju. My, sportowcy, agitować będziemy z całych sił aby społeczeństwo wyraziło zdecydowaną wolę walki o pokój. Jestem córką robotnika i nigdy w innych warunkach nie mogłabym otrzymać takiej opieki i poparcia, które mam dziś.

Dziś władza ludowa umożliwiła mi naukę i pracę, jak również najlepsze warunki do treningu, które pozwoliły mi w przeciągu półtora roku usilnej pracy nad sobą zdobyć tytuł mistrzyni Polski.

Nie chcę stracić dorobku swej pokojowej pracy, podobnie jak miliony ludzi na świecie. I dlatego agitować będę za podpisaniem Apelu Światowej Rady Pokoju".

W Stoczni Gdańskiej odbyło się zebranie aktywu sportowego z terenu trójmiasta, które przemieniło się w wielką manifestację sportowców na cześć światowego obozu pokoju, na cześć Frontu Narodowego i walki o pokój.

Na zebraniu tym obszerny referat na temat zadań stojących przed społeczeństwem polskim w związku ze zbliżającym się Narodowym Plebiscytem Pokoju, a specjalnie zadań stojących przed aktywem sportowym wygłosił ob. Grycendler.

Przemówienie przerywano entuzjastycznymi okrzykami na cześć wodza postępowej ludzkości Generalissimusa Józefa Stalina, na cześć Związku Radzieckiego i światowego obozu pokoju.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki wręczono odznaczonym działaczom i zawodnikom dyplomy przyznane im przez GKKF i WKKF.

Capstrzykami powitają sportowcy Łodzi Narodowy Plebiscyt Pokoju

ŁÓDŹ, 13.5 (Tel. wł.). Sportowcy łódzcy samorzutnie przystąpili do organizacji capstrzyków w przeddzień Narodowego Plebiscytu Pokoju. Capstrzyki z udziałem wszystkich wybitnych zawodników tego miasta odbędą się w dniu 16 maja w czterech punktach Łodzi.

W dniu 17 maja sportowcy przystąpią do zbierania podpisów na listach Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pod względem ilości zgłoszonych do zbierania podpisów rekord pobili Włókniarze, którzy zgłosili 800 sportowców. Obok nich kroczą szkoły zawodowe i ogólnokształcące. Te będą reprezentowane przez 700 osób. Ogniwo zgłosiło 250 osób, Stal 110, Unia 100, Budowlani 70, Kolejarze 50.

Dembiński 100 m - 11,0 Masłowski młot - 49,38

BYDGOSZCZ, 13.5 (Tel. wł.). W czwórmeczu lekkoatletycznym z udziałem poznańskiego AZS-u i Gwardii Warszawa, Wrocław i Bydgoszcz zwyciężyli w ogólnej punktacji akademicy, uzyskując 150 p. przed gospodarzami — 147, Gwardią Warszawa — 50 pkt. i Wrocławiem — 42 pkt.

Rewelacją zawodów był wynik młodego sprintera poznańskiego, Dembińskiego, który pokonał Grzankę na 100 m, uzyskując 11,0. W dobrej formie są Weinberg i Masłowski.

Wyniki: kobiety — 60 m - 1. Orsztynowicz 7,9; 2. Skoczeń 8,4; 100 m — 1. Skoczeń — 13,5; 2. Szwajkowska, B. — 13,6; 4×100 m — AZS Poznań — 54,0; wzwyż: 1. Maciejak — 140; 2. Czarska, Wr. — 135; kula — 1. Czarska, Wr. — 10,44; dysk 1. Nogajówna, B. — 27,51; w dal — Nogajówna i Orsztynowicz, B po 4,83.

Mężczyźni: 110 m pł. — 1. Kozłowicz — 18,0; 2. Sułkowski, B. — 18,1

100 m — 1. Dembiński, P — 11,0; 2. Grzanka, B. — 11,1; 3. Adamski, P. 11,3; 200 m — 1. Silski, W-wa — 23,2; 2. Grzanka, B. — 23,3; 3. Nowak, B. — 23,5 (nowy rekord Pomorza juniorów); 800 m — 1. Bąkowski, Wr. — 2:01,4, 2. Malewski, W-wa 2:05,2; 3.000 m — 1. Graj, W-wa — 9:11,3; 2. Burka, Wr. — 9:18,8; wzwyż — 1. Weinberg, B. — 175; 2. Czarski, Wr. — 170 Kula — 1. Maciejewski, B. — 12,51; 2. Pach — 11,76; dysk — 1. Andrzejczyk, Wr. 40,00; 2. Masłowski, B. 37,55; w dal — 1 Janowski, P — 642; młot — 1. Masłowski, B. — 49,38; 2. Kaczmarek, B. — 30,05. Tyczka — 1. Nowak, Wr. — 340; trójskok 1. Weinberg, Bdg. — 14,18; 2. Starybat, W-wa — 13,44, 3. Nowak, Wr. — 12,76. Rzut granatem: 1. Dobija, W-wa — 77,25; 2. Sumiński, Pozn. — 74,80; 3 Bunkiewicz, Warszawa — 73,10.

4×100 m — AZS Pozn. — 44,8; 2. Gwardia, Bdg 45,2; 3. Gwardia, W-wa — 45,8.

Lekkoatletom przeszkadza deszcz

ZAKOPANE, 13.5 (Tel. wł.). Kadra narodowa lekkoatletów, trenująca w Zakopanem nie ma szczęścia do pogody. Deszcz leje prawie bez przerwy. Mimo tych niesprzyjających warunków atmosferycznych treningi odbywają się zgodnie z planem.

Deszcz nie oszczędził i próbnego galopu, jaki odbył się w piątek. Wyniki treningowych zawodów są wobec tego dość słabe.

60 m przebiegła Kuźmicka w 7,9, a Gorzkowska i Moderówna w 8,0 sek. Gburkówna skoczyła w dal 516, a Begulanka pchnęła kulą na 11,90. Druga w kuli była Ciachówna — 11,20.

W konkurencjach męskich: 150 m — Mach i 17,1; 600 m — Korban i Kuśmirek 1 26,0; 2.000 m — Lewicki 5:42 przed Mańkowskim 5:53, w dal i trójskok — Kuźmicki 666 i 13,20.

Zawodnicy marzą o starcie w dobrych warunkach, wierząc, że 19 maja (sobota), któryś z krakowskich klubów zorganizuje zawody, na które zaprosi kadrowiczów.

Więcek zwycięża w mem. J. Kusocińskiego

KRAKÓW, 13. 5. (Tel. wł.) Z udziałem 41 zawodników odbył się w Krakowie bieg o memoriał J. Kusocińskiego, organizowany przez redakcję „Dziennika Polskiego". Bieg na 3 tysiące m, rozegrany na stadionie Gwardii, zakończył się zwycięstwem zawodnika Ogniwa, E. Więcka — 9:11. Najgroźniejszym rywalem Więcka był Olesiński (CWKS), który zajął drugie miejsce z czasem o 4 sek. gorszym. Trzecie miejsce zajął Niemczyk (Kolejarz).

Buhl po raz drugi 100 m - 10,9

KRAKÓW. Mecz lekkoatletyczny Kolejarz — Ogniwo, zakończył się zwycięstwem reprezentantów Kolejarza 114:102. O wyniku zdecydowały: Bulżanka, Janiszewska, Świeża i startująca pierwszy raz po chorobie Konikówna. Zajęły one pierwsze miejsca w swych konkurencjach. (Bulżanka — oszczep — 30,49; Janiszewska — 80 m pł. — 13,9 i wzwyż — 142; Świeża — 60 m 8,6; Konikówna — kula — 11,27 i dysk — 35,38).

Lekkoatleci Kolejarza ulegli rywalom 53:72. Z lepszych rezultatów wymienić trzeba: Buhl — 100 m — 10,9; Wideł (Ogn) 800 m — 2:03,2. Buhl wygrał również skok w dal — 6,58.

Rekord okr. łódzkiego w biegu na 10 km

ŁÓDŹ, 13.5. (Tel. wł.) Podczas lokalnych zawodów lekkoatletycznych Szewczyk ustanowił rekord okręgu łódzkiego na 10.000 m — 34:02,4 Poprzedni rekord ustanowiony w 1933 r. należał do Kurpesy i wynosił 34:04,8.

Ogniwo Wr. mistrzem w ping-pongu

POZNAŃ, 13.5 (Tel. wł.). Kolejarz Warszawa — Stal Poznań 9:1. Jedyny punkt dla Stali zdobyła para: Kowalczyk Tomczak, zwyciężając parę warszawską Jagodziński Kugler 18:21, 21:18, 21:19.

WARSZAWA, 13.5 (Tel. wł.). Budowlani — ZKS Włókniarz 10:0 w. o. Spotkanie nie odbyło się z powodu definitywnego wycofania się łodzian z rozgrywek na skutek zdekompletowania zespołu.

POZNAŃ, 13.5 (Tel. wł.). Stal Poznań — Kolejarz W-wa 1:9.

WROCŁAW, 13.5 (Tel. wł.). Zespół tenisa stołowego wrocławskiego Ogniwa zwycięstwem nad Kolejarzem Toruń 9:1 zdobył definitywnie tytuł „drużynowego mistrza Polski na rok 1951. Wrocławianie zebrali w 16 spotkaniach 32 punkty i żadna z drużyn nie może ich już wyprzedzić.

Punkty dla zwycięzców zdobyli. Arbach i Ciupryk po 3, Roslan — 2 oraz debel — Ciupryk Arbach.

TABELA

1)	Ogniwo Wrocław	16	32: 0	122: 38
2)	Budowlani W-wa	17	26: 8	107: 63
3)	Ogniwo Kraków	15	23: 7	99: 51
4)	Stal Siem.	16	19:13	93: 67
5)	Kolejarz W-wa	17	18:16	97: 73
6)	Unia Chorzów	15	13:17	72: 78
7)	Włókn. Łódź	15	13:17	67: 83
8)	Ogniwo Lublin	17	9:25	68:102
9)	Stal Poznań	17	6:28	59:111
10)	Kolejarz Toruń	17	3:31	32:153

Kielas najlepszy w biegu „Głosu Wybrzeża"

GDAŃSK, 13.5 (Tel. wł.). Z udziałem 700 zawodniczek i zawodników odbył się bieg uliczny „Głosu Wybrzeża" w kategorii kobiet, juniorów, old-bojów i seniorów.

W kategorii kobiet na dystansie ok. 550 m pierwsze miejsce zajęła Bocianówna, Bud. Gd. 1:35,8 przed koleżanką klubową Czeszko 1:36,1; w konkurencji juniorów na dystansie 1.500 m zwyciężył Grzegolec, Bud. Gd. — 5:10,2 przed 2) Kitowskim, Szkoła Elektryczna — 5:10,3.

Old-boje ponad 1000 m — 1. Witczak, niestow. 4:15,1; 2. Kreft, Spójnia Starogard — 4:16,5.

Największe zainteresowanie wzbudził bieg seniorów na dystansie 5.500 m w którym obok Kielasa na starcie stanął najlepsi długodystansowcy Wybrzeża oraz Więcek, Stal Wrocław i Dzwonkowski, Sp. Włocławek.

Pierwsze miejsce zajął Kielas — 11:15,6 Za jego plecami toczyła się zacięta walka z której zwycięsko wyszli młodzi zawodnicy gdyńskiego Kolejarza Kazimierz i Hipolit Śmierzchalscy, zajmując drugie i trzecie miejsca w identycznym czasie — 11:31,4. 4. Rożnowski, Kol. Bydg. 11:32,4, 5. Więcek, Stal Wr. 11:33,4; 6. Dzwonkowski, Sp. Wł. 11:33,8; 7. Boniecki Sp. Gd. — 11:33,9

3 rekordy Polski juniorów biją lekkoatleci w Toruniu

TORUŃ, 13. 5. (Tel. wł.) Trójmecz lekkoatletyczny z udziałem Kolejarza Toruń, Spójni Gdańsk i Stali Poznań przyniósł trzy nowe rekordy Polski juniorów. Ustanowili je: Duńska (Sp. Gd.) w skoku wzwyż — 148,5, Noch (Kolejarz Toruń) w skoku wzwyż — 182,5 i sztafeta 4×100 m gdańskiej Spójni — 54,3. Trójmecz zakończył się zwycięstwem Spójni Gdańsk) — 266 pkt., przed Stalą — 230 pkt. i Kolejarzem — 158 pkt.

Poza wymienionymi na wyróżnienie zasługują następujące wyniki:

Kobiety: kula i dysk — Szczerbowska (Kol Toruń) 10,50 i 35,54; w dal — Duńska (Sp. Gd) — 501. Mężczyźni: 100 m — Sporny (St. Poz.) — 11,2; 400 m Kasprzycki (Sp. Gd) — 51,2; 1.500 m — Orywał (St. Poznań) — 4:14,4; 2) Żbikowski — 4:15,2 (nowy rekord Pomorza jun.); w dal — Sporny (St Poznań) — 672.

koresponedenci terenowi donoszą

Trzeba pomóc najmłodszym sympatykom sportu

WARSZAWA. Podczas moich częstych pobytów na imprezach sportowych wielokrotnie dawało mi wiele do myślenia zagadnienie udziału w meczach naszych najmłodszych zwolenników sportu.

Obecność ich na każdych zawodach, na które usiłują się dostać za każdą cenę — czy to dzięki przypadkowi, czy dobremu humorowi lub nieuwadze biletera, czy jakiejś większej dziurze w płocie — tylko nie za cenę biletu, bo na ten nie zawsze mają pieniądze, zmusza do poważnego zastanowienia się nad sprawą obecności na zawodach sportowych naszej młodzieży szkolnej.

Wiemy wszyscy, że należy ona do najbardziej zagorzałych zwolenników sportu. Tego wrodzonego zamiłowania nie należy marnować. Wielu z kopiących papierową piłkę chłopców może wejść kiedyś do drużyny tego czy innego klubu, by godnie reprezentować jego barwy. Szukanie nielegalnych dróg wejścia na boisko nie może dobrze wychowawczo wpływać na naszą młodzież.

W związku z tym nasuwa mi się pewien projekt. Po pierwsze czy nie jest możliwe np. obniżenie cen na miejsca stojące za okazaniem legitymacji szkolnych? Po drugie wydaje mi się, jeśli chodzi o młodzież zrzeszoną w SKS, że wyróżniający się specjalnie zdyscyplinowaniem, pracą i ambicją członkowie Szkolnych Klubów mogliby dostawać co jakiś czas specjalną premię w postaci bezpłatnych biletów na ważne propagandowo imprezy sportowe od opiekującego się danym SKS Klubu.

Byłoby to niewątpliwie dla młodych zapaleńców bodźcem do wytężonej pracy i rozwiązałoby w pewnym sensie to naprawdę poważne i trudne zagadnienie. Chciałbym żeby się inni na ten temat wypowiedzieli.

J. Adamski

Dziwny mecz

4 maja br. przebywałem służbowo w Lęborku. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu ujrzałem rozlepione w miasteczku wielkie afisze oznajmiające, że 6 maja 1951 r. o godz. 17 odbędzie się w Lęborku na stadionie SKS mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi pomiędzy Pomorzaninem Toruń a Kolejarzem Lębork.

Jestem działaczem sportowym i sędzią piłkarskim doskonale poinformowanym o bojach naszych ligowców. Do tej pory jednak nie słyszałem aby Kolejarz Lębork brał udział w rozgrywkach II ligi, natomiast wiedziałem doskonale, że w dniu tym Kolejarz Toruń rozgrywał mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi na własnym boisku z Budowlanymi Gdańsk.

Tego rodzaju nabieranie niepoinformowanej dobrze publiczności powinno być jak najenergiczniej tępione. Pamiętamy jeszcze wszyscy, jak to swego czasu pseudo „reprezentacja Warszawy" przegrała w wysokim stosunku mecz bokserski z reprezentacją miasta Brodnicy, przy czym okazało się, że reprezentacyjna drużyna Warszawy przyjechała z pobliskiego Torunia.

Jestem bardzo ciekawy, czy mecz istotnie odbył się i kto tym razem zastępował Pomorzanina?

B. Urbański — Inowrocław

Redakcja „Przeglądu Sportowego" również bardzo chciałaby poznać losy wyżej wymienionego meczu w Lęborku.

Popularyzujemy sport na wsi

Młodzież naszego SKS przy Państwowym Liceum Rolniczym w Kliźnie stara się pracować jak najlepiej. W pracach tych kierujemy się przede wszystkim hasłem „Popularyzujemy sport na wsi". Nasze najlepsze sekcje lekkoatletyczna i gimnastyczna wyjeżdżają co dwa, czasem trzy tygodnie do okolicznych wsi, gdzie urządzają pokazy sportowe, cieszące się wielkim powodzeniem wśród gospodarzy.

Koło nasze zrozumiało dokładnie znaczenie odznaki SPO w zdobywaniu siły i sprawności niezbędnej do lepszego i szybszego wykonania Planu 6-letniego. Dlatego też wzięliśmy udział w Biegach Narodowych w Głubczycach i możemy pochwalić się osiągnięciem dobrych wyników: 3 pierwsze miejsca w biegu na 1000 m i pierwsze i trzecie miejsca w biegu na 3000 m.

Bardzo chcielibyśmy, aby nasze hasło popularyzowania sportu na wsi przejęło od nas jak najwięcej naszych kolegów zrzeszonych w SKS całej Polski.

Zdzisław Harabin
Kl. I Państw. Lic. Rolniczego w Kliźnie, pow. Głubczyce, woj. opolskie.

Zdobywamy SPO

My zetempowcy przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Łodzi, doceniając znaczenie wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej, zobowiązaliśmy się na zebraniu zetempowskim w dniu 24.2.1951 r. zdobyć odznakę SPO do dnia 31 grudnia 1951 r.

Wzywamy wszystkich zetempowców przy GKKF i wszystkich przy WKKF do pójścia w nasze ślady.

L. K. Koła ZMP przy WKKF w Łodzi

LZS Gołąbki czeka na opiekę klubu

GOŁĄBKI. Przy szkole w Gołąbkach nie ma Szkolnego Koła Sportowego i dlatego część uczniów należy do Ludowego Zespołu Sportowego „Gołąbki". Obecnie w związku ze zbliżającym się zakończeniem roku szkolnego i związanym z tym okresem wzmożonej pracy, kierownictwo szkoły zażądało okresowego ograniczenia udziału w pracy LZS, 6 uczniów, ze względu na ich słabe postępy w nauce.

Musimy sobie powiedzieć, że decyzja kierownictwa szkoły jest całkowicie słuszna. Sport nie może być przeszkodą w nauce, może natomiast i powinien być pomocą. Czekamy więc aby wszyscy nasi członkowie ze szkoły w Gołąbkach, a szczególnie kolega Dziedzic, który wyróżniał się w pracy LZS ambicją i zdyscyplinowaniem, jak najszybciej, prawdziwie po sportowemu odrobili zaległości w nauce.

Są jeszcze inne sprawy LZS Gołąbki. Chciałbym na łamach „Przeglądu Sportowego" zaapelować do Klubów Sportowych o objęcie opieki nad LZS w Gołąbkach, na którą już od dawna czekają nasi chłopcy. Chciałbym również poruszyć sprawę boiska do piłki nożnej dla naszego LZS. Wydaje się nam, że istnieje przepis zezwalający Gminnej Radzie Narodowej na przydzielanie na dany rok placów nie wykorzystanych do 1 maja. Pierwszy maj minął już, wiemy, że wiele ziemi leży odłogiem, może moglibyśmy więc otrzymać jakiś plac na nasze boisko?

Czesław Marsop

Odpowiedzi REDAKCJI

Zbigniew Braconowski, Ustka. A. Kolczyński nie miał przed wojną tytułu mistrza Polski w boksie. Po raz pierwszy zdobył go w Łodzi w 1946 r., drugi raz w Katowicach w 1947 r., a trzeci w Gdańsku w 1950 r. W latach 1948 i 1949 nie startował.

Stanisław Waldoch, Kościerzyna. W partiach mistrzowskich zawodnicy muszą wykonać w ciągu godziny 40 posunięć. Czas namysłu każdego zawodnika rejestruje osobny zegar. W momencie kiedy zawodnik musi wykonać, wskutek poprzedniego długiego namysłu, kilka lub kilkanaście posunięć w ciągu paru sekund wpada w [illegible].

Korespondentem „Przeglądu Sportowego" może zostać każdy, kto przesyła nam materiały krytyczne lub omawiające doświadczenia z pracy sportowców na danym terenie.

Ludwik Niewęgłowski, Wrocław. Kolarz o którego pytacie wycofał się z czynnego życia sportowego.

Kazimierz Balcer, Sopot. Odpowiedź na wszystkie swoje pytania znajdziecie w n-rze 31 „Przeglądu Sportowego" z dnia 19.4. br. w art. „Cztery uczelnie WF czekają na nowych studentów", który wysyłamy pod waszym adresem

Zenon Kubas, Warszawa. Rekord świata w skoku o tyczce — 4,77 (Warmerdam); w skoku w dal mężczyzn — 8,13 (Owens); w skoku w dal kobiet — 6,25 (Blankers-Koen); sztafeta mężczyzn 4×400 — 3:08,2 (Fugua, Ablowich, Warner, Carr).

Słaby poziom górników w mistrzostwach bokserskich

KATOWICE, 13. 5. (Tel. wł.) Ogólnopolskie mistrzostwa pięściarskie ZS Górnik, w których wzięło udział 96 zawodników były imprezą mało ciekawą. Ogólny poziom mistrzostw był słaby.

Dla ZS Górnik najbliższym zadaniem na odcinku pięściarstwa powinno być angażowanie bardziej fachowego aktywu trenerskiego, który rzetelnie zajmie się młodzieżą, posiadającą doskonałe warunki fizyczne i zapał do boksu. Jasną stroną mistrzostw była wzorowa organizacja.

Wyniki techniczne finału: Świerczek (Ruda) zdobył tytuł bez walki, Hegewald (Zabrze) pokonał Mazura (Radzionków), Szczygielski (Wałbrzych) zdobył tytuł bez walki. Pypec (Ruda) wygrał z Gazdą (Zabrze), Różak (Zabrze) pokonał Lasotę (Wirek), Okruszkiewicz (Radzionków) wygrał z Kuliszem (Rokitnica) przez dyskwalifikację w 2 rundzie, Filipczyk (Czeladź) wygrał w 1 rundzie przez k. o. z Jędrzejczakiem (Inowrocław), Tomik (Bielszowice) wygrał przez t. k. o. w 2 rundzie z Zalewskim (Inowrocław), Palerok (Ruda) pokonał przez t. k. o. w 3 rundzie Bielę (Czerwionka), Skórczyński (Wałbrzych) wygrał w 3 rundzie przez t. k. o. z Zymelą (Piekary).

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 10
Tel.: 8.70-85, 8.70-01, 8.36-04, 8.82-51.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik" Nr 2"
2-B-31316

Skonecki wykazał bardzo dobrą formę

w wygranym spotkaniu z Asbothem

TRZY dni przyjacielskich spotkań z tenisistami węgierskimi dały wiele spostrzeżeń dotyczących obecnych możliwości naszych czołowych rakiet. Oczywiście, że na mecze z naszymi przyjaciółmi węgierskimi patrzyliśmy już pod kątem niedalekiego spotkania ze Szwajcarami w Zürichu, ale mecz pucharowy Szwajcaria — Polska to temat osobny i piszemy o nim na innym miejscu.

W meczu z Węgrami Skonecki wykazał dobrą formę, zwłaszcza w meczu z Asbothem. Było to już piąte z kolei spotkanie mistrza Węgier z mistrzem Polski. Przed kilku laty, kiedy Węgier znajdował się na czele tenisistów europejskich, a Skonecki pracował dopiero na opinię i markę niebezpiecznego zawodnika, Asboth bił Polaka właściwie bez trudu. Po dwu łatwych zwycięstwach Asbotha, doszło w Budapeszcie w 1949 r. do pamiętnego finału międzynarodowych mistrzostw Węgier. Po raz pierwszy zwyciężył wówczas Skonecki, broniąc aż 5 meczboli! W roku ubiegłym w Sopocie, Skonecki pokonał po raz drugi Węgra, a zwycięstwo przyszło mu już znacznie łatwiej, choć w toku zaciętej walki.

W czwartek, Polak pokonał zupełnie bez trudu Asbotha 6:2, 6:4, 6:3, demonstrując wysoką formę, która stawia go w rzędzie najlepszych graczy kontynentu. Skonecki grał z jeszcze większą, niż zwykle łatwością, przyspieszył prawie wszystkie uderzenia, bardzo często atakował przy siatce, wreszcie poprawił wyraźnie serwis. W sumie pokazał tenis dużego formatu, nie tylko precyzyjny, ale i soczysty — taki tenis, który toruje drogę do zwycięstwa nad wysoko wartościowym przeciwnikiem.

We wszystkich trzech setach grę prowadził Polak, jedynie w secie drugim Asboth zdołał wyrównać ze stanu 2:4 na 4:4.

Węgler znajduje się w słabszej formie, niż w ub. roku; Asboth tłumaczy się przerwą po treningu zimowym, który prowadzili tenisiści węgierscy do końca marca na krytej hali w Budapeszcie.

Druga rakieta Węgier — Adam pokonał wicemistrza naszego kraju — Piątka 9:7, 6:3, 1:6, 6:3. Poznańczyk, jak wiadomo w ostatnim czasie grał słabo, toteż nie liczyliśmy na jego zwycięstwo z rutynowanym Węgrem. Jednakże w przegranym spotkaniu zaznaczyła się już pewna poprawa formy Piątka, który chwilami grał na swym normalnym poziomie.

Dwa pierwsze sety gry podwójnej (Asboth, Adam — Skonecki, Piątek) wykazały dalszą poprawę formy poznańczyka. Sekundował on dzielnie Skoneckiemu, tworząc z mistrzem Polski zupełnie niezły debel, czego efektem były dwa wygrane sety 6:3, 6:3.

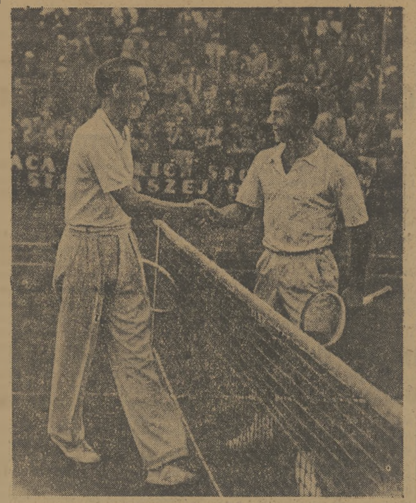
Potem Piątek opadł jakby na siłach, zdekoncentrował się, zaczął grać „po swojemu" — nieregularnie, chwilami wręcz — źle. Węgrzy zdobyli trzeciego seta 6:3 i prowadzili w secie czwartym 5:1. Od tego momentu Polacy zaczęli grać znowu z rozmachem, zdołali nawet wyrównać na 5:5, aby ostatecznie ulec 5:7. Piąty set przegrany przez parę polską 4:6, toczył się już zupełnie w nienormalnych warunkach. Silny wiatr, przejmujące zimno i zła widoczność utrudniały normalną błyskotliwą grę deblową.

Chytrowski, wytypowany do naszej drużyny pucharowej na wyjazd do Szwajcarii, zdołał uporać się z czwartą rakietą Węgier, młodym Vadem 6:0, 3:6, 3:6, 6:2, 6:4. Węgler przegrał dopiero za czwartym meczbolem. Chytrowski rozegrał zupełnie niezłe spotkanie.

Ostatnią grą towarzyskich spotkań był pojedynek Katony z Hebdą. Zgodnie z oczekiwaniami, zwyciężył Katona 3:6, 6:3, 6:4, 6:1. Hebda w pierwszym secie grał zupełnie dobrze, potem do głosu doszedł szybszy i młodszy Węgier, który zamęczał Polaka prawie nieustannymi atakami przy siatce.

Tenisiści węgierscy mają rozegrać w Polsce cały szereg spotkań towarzyskich, m. in. w Łodzi, Katowicach i Sopocie. W trzeciej dekadzie maja projektowane jest oficjalne spotkanie Węgry — Polska, które odbędzie się na centralnym korcie CWKS w Warszawie.

(TOM.)



Mistrzowie Węgier i Polski Asboth i Skonecki wymieniają uścisk dłoni po czwartkowym spotkaniu wygranym tak bezapelacyjnie przez Skoneckiego

Foto E. Franckowiak

Wynik meczu Polska - Szwajcaria pod znakiem zapytania

Albrecht, Blondel, Buser, Spitzer — nazwiska te niewiele nam mówią. Nasi najbliżsi przeciwnicy w II rundzie Pucharu Davisa są nam teraz tak samo mało znani, jak w ub. roku mało znani byli tenisiści Irlandii. Podobnie jak pokonani przez nas Irlandczycy, tak i Szwajcarzy nie posiadają w swym zespole większej indywidualności. Stanowią dość niebezpieczny, bo wyrównany zespół, którego pokonanie leży jednak całkowicie w granicach naszych możliwości.

Z miejsca natomiast przestrzec trzeba przed niefrasobliwym optymizmem. Wystarczy tylko rzucić okiem na ostatnie wyniki Szwajcarów z Luksemburgiem (5:0 dla naszych przeciwników).

Obaj singliści — Albrecht (zdaje się najlepsza obecnie rakieta Szwajcarii) oraz nie pierwszej młodości Spitzer, który przed laty spotykał się na Rivierze z Hebdą — i na ogół przegrywał — pokonali zupełnie łatwo reprezentantów Luksemburga. Istotne są tu nie zwycięstwa Szwajcarów, ale łatwość tych zwycięstw: Albrecht co prawda oddał seta Wampachowi (Luksemburg), ale wyniki wygranych setów wykazują, że Szwajcar górował na korcie wyraźnie. Drugiemu Luksemburczykowi — Wertheimowi oddał zaledwie trzy gemy w trzech setach! Spitzer oddał Wertheimowi sześć gemów, za to Wampachowi nie oddał nawet gema.

CO MÓWIĄ CYFRY?

Zabawmy się na chwilę w porównawczą teorię cyfr. Np. Piątek, aby wygrać z Kwiatkiem lub młodym Piotrowskim musiałby przegrać na pewno więcej gemów, niż Szwajcarzy z reprezentantami Luksemburga. Przecież Piątek w ciągu 3 setów oddaje kilka gemów tenisistom naszej drugiej 10 krajowej.

Czyżby tak słaby był tenis maleńkiego Luksemburga, czy też — co jest możliwe — Szwajcarzy grają lepiej, niż nasz reprezentant Piątek?... Okaże się to już za parę dni w Zurichu.

Sprawa debla: w tej grze Szwajcarzy nie są mistrzami. Ludwo, ledwo wygrali debla z Luksemburgiem. Para polska, typujemy tu Skoneckiego i Piątka, nie jest również parą mistrzowską, ale ma za sobą kilka niezłych meczów i nawet na obcym korcie przystąpi do gry z szansami zwycięstwa.

NIE WOLNO SIĘ ZAŁAMAĆ

Najważniejszą podporą w drodze do ewentualnego sukcesu będzie harmonia psychiczna naszych deblistów. Przejściowe niepowodzenia partnera nie mogą w żadnym wypadku pomniejszać bitności Skoneckiego. Jeśli on się załamie — krucho będzie z szansami naszej pary.

Tenisiści bawią już pewno w Zurichu. Nie znamy jeszcze ostatecznego składu reprezentantów, który zgodnie z regulaminem może być ustalony dopiero na 24 godziny przed wyjściem na kort. Na podstawie obserwacji towarzyskiego spotkania z Węgrami wydaje nam się, że w grach pojedynczych zagrać powinni Skonecki i Piątek, a w grze podwójnej również ci sami gracze.

Rzecz prosta, że w wypadku gdyby po pierwszym dniu nadeszły z Zurichu radosne wieści o rezultacie 2:0 dla Polski, wówczas można by wystawić w grze podwójnej Hebdę, który z wielką ambicją szykował się do swego startu w Pucharze. Znamy przecież słabą na ogół dyspozycję fizyczną Piątka i 3 ciężkie mecze w ciągu 3 dni mogłyby być dla poznaniaka zbyt wyczerpujące.

Oczywiście, że główny ciężar odpowiedzialności spoczywa, jak zawsze, na Skoneckim. Liczymy przecież na jego dwa zwycięstwa. Przed drugim naszym reprezentantem, czy to w singlu czy deblu, stoi jednak jeszcze trudniejsze zadanie. Nie dając mu tak zdecydowanych, jak Skoneckiemu, szans na uzyskanie sukcesu — sukcesu tego życzymy i oczekujemy.

Obcy teren, odmienny klimat, wreszcie wszystkie inne czynniki, dające przewagę gospodarzom — składają się na następującą konkluzję:

W Warszawie stawialibyśmy zdecydowanie na Polskę. W Zurichu — wzrastają szanse naszych przeciwników; drużyny o nierozszyfrowanej przez nas dotychczas wartości.

B. Tomaszewski

Bokserzy polscy starannie przygotowani

przed startem w mistrzostwach Europy

GDY niemal 15 lat temu, w 1937 roku nasza ósemka reprezentacyjna jechała na mistrzostwa Europy do Mediolanu, Feliks Sztam musiał staczać boje z PZB o zorganizowanie obozu przygotowawczego. Powiedziano mu wówczas krótko i węzłowato:

— Szkoda pieniędzy! Nasi bokserzy rozegrali tyle spotkań, że powinni być tak dobrze przyszykowani.

Sztam jednak był uparty.

— Jeśli nie chcecie robić obozu treningowego, to bierzcie sami odpowiedzialność za wyprawę.

Sztam przeforsował jednak obóz. Sanacyjni działacze zlękli się odpowiedzialności przed opinią publiczną, mimo, że nasza góra sportowa nie wierzyła w nasz boks, nie wierzyła, że wysiłek i ambicje naszych pięściarzy może doprowadzić do wielkiego sukcesu. Wszelkie argumenty zbywano uśmiechem.

Przestano się uśmiechać po powrocie bokserów z Mediolanu, gdzie drużyna Polska zajęła pierwsze miejsce w punktacji zespołowej i wielki Puchar Narodów. Polus i Chmielewski zdobyli mistrzowskie tytuły, a Sobkowiak i Szymura zostali wicemistrzami. Dodajmy, że ten ostatni został w wyraźny sposób pokrzywdzony w walce z Musiną. Sędziowie bowiem wówczas uważali, że Polakom w zupełności wystarczą dwa tytuły...

Jakżeż w innych warunkach wyjechała nasza reprezentacja do Mediolanu — właśnie do miasta, gdzie zrodziła się potęga pięściarstwa polskiego. Państwo Ludowe nie szczędziło pieniędzy i trudów, aby nasi pięściarze zostali starannie przygotowani. Dziś jest nie do pomyślenia, aby przed tak ważną imprezą nie zorganizowano obozu przygotowawczego. Dziś nasza kadra narodowa korzysta z wszechstronnej opieki kilku państwowych trenerów, ma do dyspozycji sale i sprzęt. Czyż przed wojną myślano o tego rodzaju ośrodkach, jak Czerwieńsk czy Złocieniec. Czy troszczono się o zdrowie i warunki bytu sportowców.

Dlatego jedziemy teraz do Mediolanu w dobrej formie psychicznej. A czy starczy nam sił w pięściach, to już inna sprawa. Nie łatwo jest od razu odrobić zaległości wojny i okupacji. My wierzymy w hart, ambicję i wolę zwycięstwa zawodników, gdyż odwiedzaliśmy ich i widzieliśmy z jakim zapałem trenowali. Ale w sporcie nie można tylko wygrywać. Natomiast można i trzeba zawsze zademonstrować postawę godną sportowca Polski Ludowej. I to jest ważna sprawa, o tym muszą pamiętać nasi bokserzy. Muszą pamiętać, że w czasie europejskiego turnieju specjalną uwagę zwraca się na czystość w walkach, że liczyć się będą jasne, przekonywujące zwycięstwa.

Wiemy, że nasi bokserzy napotkają na liczne trudności i przeciwieństwa. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z kulis tak wielkich turniejów. Wiemy, że dla wielu bokserów państw kapitalistycznych mistrzostwa Europy są tylko odskocznią dla boksu zawodowego. Jasne jest, że sędziowie tych właśnie państw popierają swoich zawodników, chcąc im torować drogę do sukcesów, reklamy i pieniędzy. To nie są frazesy, bo ilu z pięściarzy, którzy reprezentowali barwy swych krajów na Olimpiadzie w Londynie, czy też na mistrzostwach w Oslo — walczy już jako zawodowcy. Trudno wymienić wszystkie nazwiska. Zacytujemy kilka: Włoch Zuddas, Belg Van Hoeck, Fin Piispa, Francuz Escudie, Anglik Garden, Szwed Sundin i wielu innych.

Momentem, który częstokroć decyduje o wynikach w turnieju tego typu, jak mistrzostwa Europy jest losowanie. Stawka bowiem jest mniej więcej wyrównana, a osobiste uzdolnienia i dyspozycja psychiczne i fizyczne poszczególnych zawodników rozmaite. Są tacy bokserzy, którzy dobrze biją się w pierwszych spotkaniach, a potem nie wytrzymują dalszych walk i wylosowanie ich na początek niesie zalążek porażek. Do nich zaliczamy np. Czechosłowaka Majdlocha czy Węgra Bednai'a. Z naszych chłopców zaś np. Kasperczak i Antkiewicz to przykłady „turniejowców", którzy rozgrzewają się pomału. Jeżeli przebrną pomyślnie pierwszą rundę szanse ich automatycznie rosną.

Na mistrzostwach Europy, przeciwnika trzeba poznać już w pierwszej rundzie i zależnie od jego wartości i walorów rozkładać siły. Taktyka, trzeźwa ocena wartości własnych oraz dobrych i złych stron przeciwnika znaczy niemal tyle samo co siła pięści, co kondycja, wytrzymałość i wyszkolenie techniczne. Pomoc i rada trenera może tu być cenna.

W mistrzostwach Europy oprócz Polski walczyć będą także reprezentacje bratnich krajów demokracji ludowej. Bez przesady można powiedzieć, że pięściarze tych państw stanowią obok Związku Radzieckiego elitę boksu europejskiego. W ich szeregach znajdujemy wielu mistrzów olimpijskich i mistrzów Europy, pięściarzy reprezentujących najwyższy poziom boksu. Wszyscy razem reprezentujemy wielki dorobek narodów, które dzięki opiece swoich rządów ludowych i Partii robotniczych zrobiły w sporcie wielki krok naprzód, uczyniły go orężem w walce o postęp, o rozwój fizyczny i duchowy społeczeństw.

Dzięki troskliwej opiece boks w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech i w Polsce osiągnął nigdy dotychczas nie notowany rozwój. Wzrosły szeregi zawodników, wzmocniły się kadry trenerskie.

Reprezentujemy razem wielki dorobek i z każdym rokiem rosnący poziom. Poczucie, iż sport w krajach demokracji ludowej służy wzmocnieniu sił pokojowych, że jest dobrodziejstwem całego narodu, że wzmacnia jego siły, poczucie to uzbraja nas w nowe elementy tak potrzebne w wielkiej międzynarodowej próbie sprawności fizycznej.

K. Gryżewski

AIBA rozpoczęła obrady bez ZSRR i krajów demokracji ludowej

Dokończenie ze str. 1

egzamin zaledwie 10, w tym wszyscy Polacy. Wśród odrzuconych kandydatów, znalazło się m. in. 3 Jugosłowian.

Trzeba podkreślić, iż pośród wszystkich ekip znajdujących się w Mediolanie, najlepiej prezentuje się drużyna polska, ubrana w piękne jednolite stroje.

Prasa włoska na razie dość słabo interesuje się mistrzostwami Europy w boksie. Czołowe kolumny zajęte są opisami przygotowań do wyścigu dookoła Włoch, zawodami motocyklowymi i automobilowymi, piłką nożną, a tylko małe kąciki poświęcone są boksowi.

Wszystkie pisma podkreślają, iż generalnym faworytem mistrzostw jest Związek Radziecki.

Na kandydatów do czołowych miejsc są typowane drużyny: Polski, Węgier, Włoch i Francji. Polacy są tu bardzo wysoko oceniani, a szczególnie: Kasperczak, Antkiewicz, Chychła i Kolczyński.

W sobotę — 12 maja odbył się nadzwyczajny kongres AIBA bez udziału delegacji ZSRR i krajów demokracji ludowej. Obecny na Kongresie konsul Polski w Mediolanie — inż. Asz złożył protest przeciwko systemom AIBA, polegającym na wyznaczaniu terminów posiedzeń w takim czasie, gdy nie może przybyć żaden przedstawiciel krajów demokracji ludowej. Protest został zaprotokółowany, ale obrady odbyły się.

Włosi w sposób wyglądający na celowy opóźniali wydanie wiz Polsce, Węgrom i Rumunii, tak, że blok anglosaski mógł bez przeszkód przeprowadzić wszystkie swoje wnioski na nadzwyczajnym Kongresie AIBA.

W stosunku do Rumunii Włosi postąpili brutalnie, odmawiając w ogóle wydania wiz jej drużynie tak, że Rumuni do Mediolanu nie przyjechali.

W rezultacie w niedzielę w Mediolanie znalazły się drużyny bokserskie następujących państw: Austria, Niemcy, Anglia, Belgia, Dania, Szkocja, Finlandia, Francja, Irlandia, Włochy, Holandia, Węgry, Luxemburg, Norwegia, Polska, reprezentacja Saary, Szwecja, Szwajcaria, Jugosławia, Turcja.

W każdej chwili spodziewany jest przyjazd reprezentacji radzieckiej, która zawiadomiła organizatorów, że ma zamiar wziąć udział w turnieju.

Jerzy Zmarzlik

W drugim meczu Węgrów

Radzio pokonał Vada

ŁÓDŹ, 13.5 (Tel. wł.). Tenisiści węgierscy po występie w stolicy przybyli do Łodzi, gdzie na kortach Ogniwa w parku Poniatowskiego rozegrali spotkania towarzyskie z kadrą reprezentacyjną naszych najmłodszych tenisistów.

Duży sukces odniósł w pierwszym dniu zawodów Radzio, który po zaciętej grze zwyciężył Węgra Vada w trzech setach 7:5, 5:7, 6:3. Radzio był regularniejszy zwłaszcza w głębi kortu. Grę prowadził na przerzut i tu Vad nie wytrzymując nerwowo długich wymian piłek psuł łatwe uderzenia.

W drugim spotkaniu dnia Węgier Katona wygrał w trzech setach z naszym juniorem Kwiatkiem 6:1, 4:6, 6:3.

Po pierwszym secie wydawało się, że Kwiatek posiadając mało rutyny nie potrafi nawiązać z Katoną walki, tymczasem stało się inaczej. Kwiatek opanował się nerwowo, kilka udanych wypadów do siatki przyniosło mu prowadzenie i po zaciętej wymianie w ostatnim gemie wygrał seta 6:4.

W trzecim spotkaniu gry pojedyńczej mistrz Węgier Asboth rozgromił łodzianina Borowczaka 6:0, 6:1. Asboth zademonstrował olbrzymi repertuar swych uderzeń i Borowczak nie był w stanie ani na moment nawiązać z nim równorzędnej walki.

W grze podwójnej para węgierska Katona, Vad wygrała z parą polską Olejniszyn, Kramer 7:5, 6:4. Węgrzy byli lepiej zgrani i zademonstrowali piękne smecze przy siatce.

Z naszej pary młody zawodnik Kramer okazał się dużo lepszym deblistą od Olejniszyna. Kramer miał kilka pierwszorzędnych momentów przy siatce. Widzów 2.000.

★

KATOWICE, 13. 5. (Tel. wł.). We środę rozpocznie się w Katowicach na kortach Stali pierwszy w tym sezonie na Śląsku międzynarodowy mecz tenisowy Budapeszt — Katowice.

Asboth grać będzie z Bratkiem, Katona z Niestrojem, Adam z Sebralą oraz Vad z Licisem.

Program meczu Budapeszt — Katowice przewiduje także gry podwójne. Reprezentacyjne deble Katowic zostaną ustalone w poniedziałek, po przeprowadzeniu eliminacji

Skład reprezentacji Polski

W nocy z czwartku na piątek, pociągiem o godz. 0.05 wyjechała do Mediolanu na mistrzostwa Europy drużyna bokserów polskich. W skład drużyny weszli zawodnicy:

Kasperczak, Grzywocz, Tyczyński, Antkiewicz, Krawczyk, Debisz, Chychła, Kolczyński, Grzelak, Gaściański oraz rezerwowi Malloch i Paliński.

Ostateczny skład dziesiątki, która stanie na ringu, zostanie ustalony po przyjeździe do Mediolanu przed ważeniem.

Kierownikiem wyprawy jest Springer, kierownikiem sportowym drużyny — Neuding, kierownikiem administracyjnym — Mrozowski, nadto wyjechali dr J. Miller, sędziowie Łaukedrey i mgr Kowalski, trener Sztam i red. Zmarzlik. Do Mediolanu wyjechał również członek Komitetu Wykonawczego AIBA — Zapłatka.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Pod troskliwą opieką...

W BOKSIE zawodowym istnieją tzw. licencje, czyli książeczki (podobnie jak w boksie amatorskim), w których wpisuje się opinię lekarza, badającego zawodnika przed zawodami, ilość walk stoczonych przez pięściarza oraz ich wyniki itp.

Zawodnicy licencjonowani są więc chronieni w pewnym sensie, przed wyzyskiem menażerów. Piszemy w pewnym sensie, gdyż z licznych przykładów wiemy jak to w istocie wygląda. Zawodnik tak długo przedstawia wartość dla menażera, jak długo może walczyć i nabijać mu kieszeń pieniędzmi. Potem jest wyrzucany jak bezwartościowy śmieć. To są fakty.

Licencja jest jednak pewną, bardzo daleką od doskonałości, formą ochrony zawodnika. Tymczasem, na ostatnim zebraniu EBU (związek bokserów zawodowych) wyszedł na jaw fakt, że na ringach angielskich walczy wielu zawodników kolorowych nie posiadających licencji.

Angielski Związek oświadczył cynicznie, że nie interesują go przybysze zamorscy (dodajmy kolorowi) aż tak dalece, aby wydawać im licencję. Dosyć, że Związek pozwala im łaskawie walczyć.

A zatem mogą się pozabijać na ringu, mogą walczyć bez opieki lekarskiej (której nie otrzyma przecież żaden zawodowy bokser nielicencjonowany), mogą być wreszcie bezlitośnie wykorzystywani przez menażerów (białych). Związek angielski umywa od tego wszystkiego ręce.

Dzieje się to wszystko w kraju, który chwali się troskliwą opieką nad wszystkimi swymi ludami kolorowymi, reklamując na cały świat „najbardziej demokratyczne" wybory w Nigerii. Reklamując tę „demokrację", nie mówi naturalnie o pacyfikacji Nigerii, o rozstrzeliwaniach walczących o swe prawa górników nigeryjskich. Nie mówi o tym wszystkim, co kryje się za pięknymi słowami, o nędzy, wyzysku i braku poszanowania dla człowieka i jego praw.

To, co mówią zachodni „demokraci" o niezwiązaniu sportu z polityką jest naiwną bzdurą. Wiążą go oni doskonale, gdyż tak jak w polityce swej uprawiają gangsterstwo, tak i w sporcie są w tym względzie niepokonani. (k. g.)